DZIŚ STREFA BIZNESU

DZIKI W MIASTACH? SAMI PONOSIMY WINĘ

ZA CHWILĘ W SAMEJ WARSZAWIE MOŻE MIESZKAĆ 20 TYS. DZIKÓW

Nr ISSN 2353-6144
Nr indeksu 35015X

www.gazetakrakowska.pl

Nr 273 (23 914) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 24.11.2026

77 lat

Gazeta Krakowska

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Tarnów

Sąd uznał mord na ul. Krzyskiej za zabójstwo eutanatyczne

Zabójstwo eutanatyczne oznacza, że sprawca zabił, kierując się prośbą ofiary. Efekt – złagodzenie kary z 20 do 12 lat więzienia. Wyrok jest już prawomocny – **Str. 3**

Kraków

Bożonarodzeniowy jarmark na Rynku pod specjalnym nadzorem służb

Jarmark odbędzie się od 27 listopada do 1 stycznia. W tych dniach na płycie Rynku może gromadzić się do 20 tys. osób. Służby są przygotowane, by zapewnić bezpieczeństwo – **Str. 5**

Zakopane. Wiadomo już, że przy ul. Ofiar Wojny doszło do zbrodni. Syn podejrzany jest o to, że zabił matkę i chciał odebrać sobie życie – **Str. 4**

Tak wyglądała święta Kinga. Klasztor w Starym Sączu otrzymał rzeźbę przedstawiającą twarz świętej, zrekonstruowaną na podstawie relikwii przy użyciu metod naukowych – **Str. 5**



FOT. ALICJA FAŁEK

Zakopane

Wraca sprawa budynku w Dolinie Białego. Urzędnicza przepychanka nie ma końca?

Łukasz Bobek

Zwrot ws. słynnego już apartamentowca u wylotu Doliny Białego w Zakopanem. Choć sprawa tej inwestycji wydawała się zamknięta, Wojewódzki Inspektorat Nadzoru Budowlanego postanowił wznowić postępowanie.

Przypomnijmy, że inwestycja wzbudzała duże kontrowersje i sprzeciw lokalnych władz pod Giewontem – jeszcze zanim rozpoczęły się prace budowlane. Co dalej? Formalnie to wciąż teren budowy.

Chodzi o pokaźny budynek z apartamentami na sprzedaż i najem krótkoterminowy (pięć kondygnacji nadziemnych, dwie podziemne), który stanął u wylotu Doliny Białego w Zakopanem. Inwestorem jest warszawska spółka specjalizująca się w turystyce.

Wznowienie po zakończeniu

„Wznawiam postępowanie administracyjne w sprawie zakończonej ostateczną decyzją Małopolskiego Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Krakowie z dnia 22 grudnia 2025" – to najważniejsze zdanie w postanowieniu WINB z 30 października 2026 roku dotyczącym apartamentowca w Zakopanem. Decyzja z 22 grudnia 2025 zatwierdzała zamienny projekt budowlany, umożliwiała kontynuowanie prac i zakończenie inwestycji.



FOT. ŁUKASZ BOBEK/ARCHIWUM

Apartamentowiec u wylotu Doliny Białego w Zakopanem

Miasto nie zostało stroną

Decyzja o wznowieniu postępowania z października 2026 roku jest – jak to tłumaczy WINB – następstwem odwołania miasta Zakopane od decyzji z grudnia 2025 roku. Urzędnicy spod Giewontu w piśmie wysłanym do Krakowa w lutym 2026 roku podnieśli, że miasto nie było stroną w tym postępowaniu, a – ich zdaniem – powinno być. Urząd miasta jest bowiem właścicielem działki w sąsiedztwie kontrowersyjnej inwestycji, która swoim zakresem – według urzędu miasta – „ingeruje w prawa właścicielskie nieruchomości sąsiedniej".

– **Str. 3**

Służba zdrowia

Wielka awantura o tomograf w Kalwarii Zebrzydowskiej

Jerzy Zaborski

Burza rozpętała się wokół decyzji Beaty Kuszczak, kierowniczki Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej (SPZOZ) w Kalwarii Zebrzydowskiej, która negatywnie zaopiniowała zakup tomografu komputerowego i zrezygnowała z unijnej dotacji na ten sprzęt.

O planie zakupu tomografu komputerowego dla zakładu opieki zdrowotnej w Kalwarii zadecydowali kalwaryjscy radni.

Negatywna opinia na temat zakupu i rezygnacja z unijnej dotacji zaskoczyła radnych, wywołując jednocześnie ich oburzenie, zwłaszcza że o wszystkim dowiedzieli się z opóźnieniem. – Na przygotowanie inwestycji wydano już ponad 300 tysięcy złotych – grzmi radny Łukasz Dragan. Dowodzi też, że tomograf w Kalwarii jest bardzo potrzebny:

– Pierwszy wolny termin do pracowni tomografii komputerowej w Wadowicach jest za półtora miesiąca – podkreśla. Średni rzeczywisty czas oczekiwania na badanie wynosi 54 dni, a liczba oczekujących to 778 pacjentów. Nawet jeśli lekarz zaleci komuś badanie w trybie pilnym, musi się liczyć z czasem oczekiwania wynoszącym 22 dni. W przypadkach rozpoznania ciężkich chorób i rozpoczęcia ich leczenia potrzebna jest szybka i prawidłowa diagnoza. Ważny jest każdy dzień – argumentuje radny Dragan.

Radni wyrazili wotum nieufności wobec Beaty Kuszczak, zarządzającej SPZOZ w Kalwarii.

– **Str. 5**

eprasa.pl 7ee60061da

POLECAMY

JUTRO: Grypa. Objawy, po których ją poznacie CZWARTEK: Dla kogo Bon Senioralny

24.11.2026 Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Emma, Aleksander, Flora, Walenty
Telefon alarmowy: 112

GAZETA KRAKOWSKA

Redaktor naczelny
Piotr Rąpalski
Z-ca redaktora naczelnego
Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart, Dariusz Penar, Katarzyna Kachel, Paulina Szymczewska, Agnieszka Aulich, Magda Domańska-Smoleń

www.gazetakrakowska.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu
Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży
Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału
tel. 12 688 84 44
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz na dziś



Beata Busz: „Głupia, dała się oszukać" – bijmy w sprawcę, a nie w ofiarę

publicystka

Dosłownie codziennie słyszę o kolejnych oszustwach, na wnuczka, policjanta, prokuratora, zakochanego marynarza czy celebrytę kuszącego świetnym interesem. Ludzie tracą naprawdę duże pieniądze. Media o tym trąbią i... I znów kolejne osoby dają się nabrać. Karmimy swoją naiwnością lub zbytnim zaufaniem oszustów, a ci są coraz sprytniejsi. Dlaczego tak wielu z nas nadal wpada w zastawioną przez nich pułapkę?

Mądre głowy przeanalizowały rządzące tymi oszustwami mechanizmy. Otóż przestępcy - bo tak trzeba nazwać wprost wszelkiej maści oszustów - grają na naszym prostych instynktach: strachu, chciwości, nadziei na łatwy zysk, samotności czy potrzebie bycia zauważonym. Zaczynają od drobnych próśb i małych kroków, przez co trudniej wycofać się z pułapki w miarę narastania zaangażowania. Ofiarami są już nie tylko seniorzy. Niektórzy oszukani wpadają też w pułapkę przekonania o własnej nieomylności, a nawet wysokiej wiedzy o zagrożeniach. Uśpieni w codziennej rutynie, pośpiechu, też mogą dać się nabrać. Zdaniem ekspertów, kiedy ktoś już kliknie w link lub poda część swoich danych, może zacząć racjonalizować sytuację, aby uniknąć poczucia błędu i uderzenia we własne ego...

Jesteśmy tylko ludźmi, więc jest to całkiem możliwe, że mimo naszej wiedzy o tych mechanizmach, zaufamy oszustowi. Dlatego nie drwijmy sobie z tych oszukanych, nie mówmy: „ale głupia, głupi, znów dali się nabrać!". Bo budzimy w nich kolejny prosty odruch: poczucie wstydu. To sprawia, że część nie zgłasza przestępstwa na policję lub nie reaguje od razu. A przecież to nie oni powinni się wstydzić, tylko ten, kto ich perfidnie wykorzystał.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Krakowską"

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetakrakowska.pl

POGODA

dziś
1°C/-2°C

jutro
2°C/-3°C

ŚWIAT STANĄŁ NA GŁOWIE

Niemcy ukradli auto w Polsce, założyli fałszywe rejestracje i chcieli przejechać nim do Niemiec

oprac. redakcja

„Jedź na urlop do Polski, twoje auto już tam jest" - żartowali przez lata Niemcy między sobą. Zapewne głupio im teraz, bo do aresztu trafili trzej Niemcy, którzy ukradli auto w Polsce i mieli zamiar pojechać nim do Niemiec.



FOT. KPP W WADOWICACH

O sprawie informuje Komenda Powiatowa Policji w Wadowicach.

Renault Rafale za 180 tysięcy złotych

Mundurowi z Wadowic zostali powiadomieni o kradzieży samochodu marki Renault Rafale. Wartość pojazdu oszacowano na kwotę ponad 180 tys. złotych. Sprawą zajęli się funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego, którzy ustalili, że skradzione auto przemieszcza się w stronę granicy z Niemcami. Informację o możliwej trasie przejazdu Renault przekazano jednostkom policji oraz placówkom Straży Granicznej - czytamy w komunikacie.

Do działań, obok wadowickich kryminalnych, włączyli się funkcjonariusze Straży Granicznej, policjanci z Komendy Powiatowej w Żarach oraz funkcjonariusze z Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej w Krakowie.

Złapali złodziei na drodze w kierunku granicy

W powiecie żarskim, w województwie lubuskim, funkcjonariusze Straży Granicznej zauważyli jadącego w kierunku granicy Renault odpowiadającego opisowi skradzionego pojazdu. Samochód miał już założone niemieckie tablice rejestracyjne. Gdy funkcjonariusze dali kierującemu sygnał do zatrzymania, ten zjechał na teren jednej ze stacji paliw, gdzie przeprowadzono kontrolę.

Eins, zwei, drei, Polizei

W wyniku wspólnych działań zatrzymano trzech obywateli Niemiec w wieku 27, 28 i 44 lat. Jak ustalili policjanci, najstarszy z mężczyzn jechał w kierunku Niemiec samochodem, którym cała trójka przyjechała do Polski. Bezpośrednio za nim skradzionym Renault podróżowali dwaj pozostali mężczyźni. Odzyskany samochód był nieuszkodzony i został przekazany właścicielowi.

Podejrzani są w areszcie

Aresztowani na trzy miesiące

5 listopada br. w Prokuraturze Rejonowej w Wadowicach zatrzymani usłyszeli zarzuty kradzieży z włamaniem. Ponadto 28-latek usłyszał zarzut dotyczący podmiany tablic rejestracyjnych. Na wniosek policji i prokuratury, Sąd Rejonowy w Wadowicach zastosował wobec wszystkich podejrzanych środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy.

(Oprac. na podstawie komunikatu KPP Wadowice)

PRZYRODA

Sóweczka w zimie ma pod górkę, ale to twardziel

Grzegorz Tabasz

To najbiedniejsza sowa w naszych górach. Dokładnie mówiąc, nie sowa a sóweczka. Tak brzmi jej nazwa. Zdrobnienie pochodzi od rozmiarów. Cóż to za sowa, która jest mniejsza od znanego wszystkim szpaka? Niemniej to klasyczny drapieżnik. Z ostrym niczym brzytwa dziobem i szponami. Jak inne sowy swoje ofiary ściga cichym, bezszelestnym lotem. Czemu więc się nad nią użalam? Z powodu ofiar właśnie. Od wiosny do lata jej menu jest bardzo bogate. Od dużych owadów, jaszczurek czy płazów po śpiewające ptaki. Takie wielkości naszych sikorek, rudzików czy wróbli. Poluje na nie sprawnie nie tylko w nocy jak inne sowy, ale także o brzasku i zmierzchu. Wbrew nazwie jest bardzo zadziorna. Potrafi zabić nawet większego od niej paszkota czy dzięcioła dużego. W zimie ma pod górkę. I to bardzo. Sóweczka nie odlatuje do ciepłych krajów. Co najwyżej przeniesie się w niższe partie gór. Niewiele jej to pomoże, gdyż lista potencjalnych ofiar bardzo się skurczyła. Lwia część ptaków śpiewających już odleciała. O płazach, gadach czy owadach może zapomnieć. Na liście celów zostały jej mysikróliki, sikorki czy gile. Ewentualnie zimujące kosy czy drozdy śpiewaki z ostatnich lęgów. Młode i niedoświadczone, choć szybko się uczą sztuki przetrwania. Ale nasza sóweczka da radę. Nie ma wyboru, zresztą gatunek nie takie zimy ma za sobą. Choć zowie się zwyczajną, to prawdziwy z niej twardziel.

eprasa.pl 7ee60061da

REGION

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

ZAKOPANE

Zapraszamy na jeden z tatrzańskich szczytów absurdu

Choć sprawa tej inwestycji wydawała się zamknięta, Wojewódzki Inspektorat Nadzoru Budowlanego postanowił wznowić postępowanie. Teraz trzeba chyba czekać na „zakończenie zakończenia zakończonego postępowania"

Łukasz Bobek

Urzędnicy z Zakopanego w odwołaniu podnieśli, że mimo iż urząd miasta jest właścicielem działki w sąsiedztwie kontrowersyjnej inwestycji, nie zostali wcześniej dopuszczeni do postępowania administracyjnego w charakterze strony.

Argumenty miasta Zakopanego zostały uznane przez Wojewódzki Inspektorat Nadzoru Budowlanego. Urząd z Krakowa zaznaczył jednak, że „postanowienie na charakter czysto procesowy i rozstrzyga jedynie kwestie dopuszczalności wznowienia postępowania. Merytoryczna weryfikacja podstawy wznowienia i ocena jej wpływu na zakończenie postępowania administracyjnego nastąpi w decyzji kończącej wznowione postępowanie administracyjne".



FOT. ŁUKASZ BOBEK/ARCHIWUM

Budynek u wylotu Doliny Białego. Formalnie to wciąż teren budowy

Kontrowersje jeszcze przed budową

Duży budynek z apartamentami na sprzedaż - przy drodze prowadzącej przez las z ulicy Droga do Białego do Doliny Białego - powstał w miejscu dawnego pensjonatu Malva, a wcześniej Domu Pracy Twórczej „Mrówka". Pierwotny budynek powstał w 1955 r. Stanął na fundamentach niedokończonego z powodu wybuchu wojny pensjonatu Jana Sachy z Krakowa. - Niedoinwestowany i przez lata zaniedbany, ok. 2011 r. został rozebrany ze względu na zły stan techniczny - napisała w książce „Zakopane, którego nie ma" autorka Agata Nowakowska-Wolak.

Ostatecznie nieruchomość przeszła w ręce warszawskiej spółki. To właśnie ona zdecydowała się postawić tam budynek z apartamentami. Powstał tam pokaźny gmach - z siedmioma kondygnacjami, z czego dwie stanowią parking podziemny. Inwestycja wzbudzała spore emocje jeszcze zanim rozpoczęła się budowa.

Apartamentowiec podzielił urzędników

Na budowę nie zgodziło się starostwo tatrzańskie. Dwukrotnie odmówiło wydania pozwolenia na budowę. Plan inwestora oprotestował także urząd miasta w Zakopanem. Urzędnicy uważali, że miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego w tym miejscu dopuszcza jedynie odbudowę starego budynku, a nie budowę nowego. Z kolei inwestor wychodził z założenia, że takiego zakazu w planach zagospodarowania nie ma.

Postępowanie administracyjne toczyło się latami. Były liczne odwołania. Procedurę nadzorował nawet prokurator. Ostatecznie w marcu 2020 roku ówczesny wojewoda małopolski Piotr Ćwik wydał pozwolenie na budowę apartamentowca. Interpretację urzędu wojewódzkiego podtrzymało ministerstwo infrastruktury, sąd administracyjny czy Główny Urząd Nadzoru Budowlanego. Do procesu wydawania pozwolenia budowlanego zastrzeżeń nie miał także prokurator. Pozwolenie uprawomocniło się.

Cały problem wynikał z zapisów miejscowego planu zagospodarowania, które - jak się okazało - można dwojako interpretować. Starostwo tatrzańskie odmówiło wydania pozwolenia na budowę, bo trzymało się zapisu planu - dokładnie tego, co jest tam zapisane jako dozwolone. Z kolei wojewoda uznał, że skoro nie ma zapisanego jasno zakazu w planie, to znaczy, że można budować.

Nadzór wstrzymał prace

Pod koniec 2022 roku, gdy budowa zmierzała już ku końcowi, Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Zakopanem wydał nakaz wstrzymania prac budowlanych.

Jan Kęsek, szef PINB w Zakopanem, stwierdził odstępstwa w stosunku do projektu budowlanego. Tłumaczył wówczas, że chodzi o wykonanie dodatkowych elementów, których nie było w projekcie - m.in. słupów, które podpierają konstrukcję. Zdaniem PINB spowodowały one zwiększenie powierzchni zabudowy. Jan Kęsek wyjaśniał wówczas, że powierzchnia zwiększyła się o więcej niż 5 proc. - czego nie dopuszczają już przepisy.

Istotne czy nieistotne - oto jest pytanie

Nadzór nakazał inwestorowi wykonanie projektu zastępczego. Inwestor uznał jednak, że są to tzw. odstępstwa nieistotne. Odwołał się od decyzji PINB w Zakopanem do Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego.

- Wojewódzki Inspektorat Nadzoru Budowlanego podtrzymał decyzję organu pierwszej instancji. Inwestor został zobowiązany do złożenia projektu zastępczego - mówi Jan Kęsek. - Inwestor nie skorzystał z prawa skargi do sądu administracyjnego.

Inwestor projekt przygotował, ten został złożony w nadzorze budowlanym w Zakopanem. W lipcu 2025 roku PINB wydał decyzję o niezatwierdzeniu projektu zamiennego. Od tej decyzji inwestor odwołał się do Wojewódzkiego Inspektoratu w Krakowie. W grudniu 2025 roku WINB uznał, że PINB nie miał racji odrzucając projekt zamienny, decyzję urzędnika z Zakopanego uchylił i otworzył ścieżkę dla inwestora do dokończenia budowy.

©℗

TARNÓW

Sąd Apelacyjny złagodził karę zabójcy 26-latki z bloku przy ul. Krzyskiej

Robert Gąsiorek

Kamil B. usłyszał prawomocny wyrok za zabójstwo 26-letniej mieszkanki Tarnowa. Sąd Apelacyjny w Krakowie zdecydował o złagodzeniu do 12 lat więzienia kary dla 35-latka skazanego za zbrodnię, do której doszło ponad rok temu w bloku komunalnym przy ul. Krzyskiej.

Ta zbrodnia wstrząsnęła Tarnowem. 8 czerwca 2025 roku w mieszkaniu przy ul. Krzyskiej odnaleziono ciało 26-letniej Natalii. Już następnego dnia policjanci zatrzymali 34-letniego wówczas Kamila B. Mężczyzna był znajomym ofiary i jako ostatni widział ją żywą. Prowadzone śledztwo oraz późniejszy proces ujawniły przerażające okoliczności zbrodni.

Śledczy ustalili, że do zabójstwa doszło w nocy z 6 na 7 czerwca 2025 roku. Tej nocy Kamil B. odwiedził 26-letnią Natalię w jej mieszkaniu. Wspólnie spożywali alkohol i zażywali narkotyki. Do tragedii doszło nad ranem w łazience. Kamil B. nie potrafił szczegółowo wyjaśnić przebiegu wydarzeń. Twierdził, że kobieta miała poprosić go o pomoc w odebraniu sobie życia. Z jego relacji wynikało, że przyniósł z pokoju czarny sznurek, którym związał jej ręce. Następnie użył kabla od prostownicy do włosów, owijając go wokół szyi 26-latki i zaciskając. - Ja nie wiem, co mną kierowało. Nie wiedziałem, co robię. To nie byłem ja - mówił przesłuchującym go po policjantom z tarnowskiej komendy.

Podczas pierwszego procesu Sąd Okręgowy w Tarnowie skazał Kamila B. na 20 lat więzienia. Od wyroku odwołała się obrona skazanego.

Sąd Apelacyjny w Krakowie analizował sprawę m.in. pod kątem tzw. zabójstwa eutanatycznego.

- To typ zabójstwa popełnionego pod wpływem żądania i ze współczucia dla osoby proszącej o pozbawienie jej życia. Sąd przyjął, że rzeczywiście taka prośba lub sugestia ze strony pokrzywdzonej padła, jednak nie zostały spełnione łącznie wszystkie przesłanki pozwalające zakwalifikować czyn jako zabójstwo eutanatyczne - wyjaśnia Tomasz Szymański, rzecznik Sądu Apelacyjnego.

Mimo to sąd zdecydował się złagodzić karę wymierzoną Kamilowi B. Wyrok 20 lat pozbawienia wolności został obniżony do 12 lat więzienia.

- Sąd uznał, że była to sytuacja szczególna na tle zabójstwa w typie podstawowym. Uwzględniono dotychczasową niekaralność sprawcy. Kara została obniżona do wymiaru niewiele przekraczającego dolną granicę - tłumaczy sędzia Tomasz Szymański. Wyrok jest prawomocny. ©℗

eprasa.pl 7ee60061da

INWESTYCJE

Park „Grabówka" powstaje koło Tarnowa. Zbylitowska Góra zyska urokliwe miejsce do spacerów i wypoczynku

Robert Gąsiorek

Rozpoczęła się budowa parku „Grabówka" w Zbylitowskiej Górze. To inwestycja, której pomysł narodził się kilka lat temu z inicjatywy mieszkańców podtarnowskiej miejscowości. Teraz gmina Tarnów przechodzi do realizacji przedsięwzięcia wartego kilka milionów złotych.



FOT. LETART/WIZUALIZACJA

Stawy mają stać się jedną z atrakcji parku „Grabówka" (wizualizacja)

Zarośnięty i zaniedbany lasek pomiędzy ulicami Plebańską i Sportową w Zbylitowskiej Górze przez lata nie był wizytówką miejscowości. Mieszkańcy dostrzegli jednak w tym miejscu potencjał.

- To stary lasek, który przez lata zarósł dzikimi krzewami. Kilka lat temu jako rada sołecka próbowaliśmy uporządkować ten teren, ale skala prac okazała się zbyt duża. To była walka z wiatrakami - mówi Piotr Rybski, sołtys Zbylitowskiej Góry.

Mieszkańcy nie zrezygnowali jednak z pomysłu zagospodarowania tego miejsca. Przekonali władze gminy Tarnów do sfinansowania koncepcji, która zakłada przekształcenie zaniedbanego terenu w atrakcyjny park.

Nowe urokliwe miejsce

Koncepcję parku przygotowała pracownia architektury krajobrazu LetART. Zgodnie z opracowaniem zachodnia część przyszłego parku ma mieć bardziej naturalistyczny charakter, natomiast wschodnia mogłaby zostać urządzona w stylu ogrodów angielskich.

Na całym terenie zaplanowano sieć alejek spacerowych wyposażonych w ławki oraz elementy małej architektury. Powstać mają również altana i taras widokowy nad skarpą, z którego będzie można podziwiać dolinę Dunajca.

Projekt przewiduje także budowę dwóch zbiorników retencyjnych pełniących funkcję stawów. Miejsca te mają stać się jedną z największych atrakcji parku „Grabówka".

- Myślę, że będzie to piękne miejsce w naszej miejscowości - podkreśla sołtys Zbylitowskiej Góry Piotr Rybski.

Prace już ruszyły

Gmina Tarnów już w ubiegłym roku pozyskała 3,4 mln zł dofinansowania. Obecnie rozpoczął się pierwszy etap prac, obejmujący usunięcie dziko rosnących drzew i krzewów z terenu przyszłego parku. Samorząd prowadzi postępowanie przetargowe na kolejną fazę inwestycji.

Szacowany koszt realizacji całego przedsięwzięcia wynosi około 4 mln zł. Jeśli prace przebiegną zgodnie z planem, park „Grabówka" będzie gotowy w ciągu dwóch lat. ©℗

ZAKOPANE

To była makabryczna zbrodnia. Syn zamordował własną matkę i chciał popełnić samobójstwo

Łukasz Bobek

Najpierw dźgał nożem, a potem podciął gardło starszej kobiecie. 44-letni mieszkaniec Zakopanego w sobotę zamordował własną matkę, a następnie próbował odebrać sobie życie. Obecnie jest w szpitalu w stanie śpiączki. Jeśli jego stan się poprawi, usłyszy zarzut zabójstwa. Śledczy nie wiedzą, jakimi motywami kierował się 44-latek.

Do tragicznego zdarzenia doszło w sobotę, 21 listopada, w domu przy ul. Weteranów Wojny, niedaleko Krupówek. Około godz. 13.40 policja otrzymała zgłoszenie o mężczyźnie, który wypadł z okna na pierwszym piętrze. Jego stan był poważny. Został przetransportowany do szpitala w Zakopanem. W mieszkaniu, z którego okna wypadł 44-latek, policjanci znaleźli zwłoki 76-letniej kobiety, matki mężczyzny.

- Na miejscu zdarzenia policyjni technicy pod nadzorem prokuratora oraz biegli z Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie dokonali oględzin, zabezpieczając liczne ślady - mówi Justyna Rataj-Mykietyn, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Nowym Sączu.

Z ustaleń śledczych wynika, że 76-latka miała rany kłute oraz ranę ciętą szyi. Zabezpieczono prawdopodobne narzędzie zbrodni. Sekcja zwłok kobiety odbędzie się w Zakładzie Medycyny Sądowej w Krakowie.

Śledczym udało się ustalić, że 44-latek zamordował w mieszkaniu własną matkę, a następnie próbował zranić się nożem i wyskoczył z okna. - Jest w ciężkim stanie, w śpiączce farmakologicznej. Grozi mu zarzut zabójstwa - mówi Justyna Rataj-Mykietyn.

Śledczy nie wiedzą, jakimi motywami kierował się 44-latek. Przesłuchują członków rodziny i sąsiadów. Sprawdzają też czy ten mężczyzna był karany, czy została wdrożona procedura Niebieskiej Karty i czy wcześniej dochodziło do jakichkolwiek interwencji policji w tym mieszkaniu. ©℗



FOT. CZYTELNICZKA MAGDA

Zakopane. W domu przy ulicy Weteranów Wojny doszło do makabrycznej zbrodni. Śledczy podejrzewają, że syn zamordował własną matkę

KRAKÓW

Studentka AGH opracowała nowatorski projekt protezy

Ewa Wacławowicz

Agata Skalska, studentka Inżynierii Mechatronicznej na AGH, opracowała nowatorski projekt protezy kończyny dolnej. Tym, co wyróżnia rozwiązanie, jest możliwość skręcania protezą na boki, dzięki czemu jej użytkownik będzie mógł bezpieczniej poruszać się po nierównym podłożu.



FOT. MARIANNA CIELECKA/AGH

Proteza pomoże bezpieczniej pokonywać nierówny teren

Jak informuje studentka, sam pomysł zrodził się kilka lat temu. Jej proteza powstała z myślą o pacjentach, u których amputacja nastąpiła powyżej kolana i skupia się na samym stawie skokowym.

- Większość komercyjnie dostępnych rozwiązań ma nieruchomy ten staw, co znacząco utrudnia codzienne funkcjonowanie i poruszanie się. W mojej protezie w module stawu skokowego jest ruchomość w płaszczyźnie czołowej, czyli na boki. Standardowo przy nastąpieniu na nierówne podłoże, np. na kamień, skręcamy kostkę przekładając ją do boku, co zapewnia odpowiednią stabilizację. Chciałam sprawdzić, czy w moim rozwiązaniu byłaby również możliwość utrzymania równowagi w analogiczny sposób – tłumaczy Agata Skalska.

Pierwszym etapem prac w ramach projektu był przegląd atlasów anatomicznych. Później powstał wstępny projekt, analiza wytrzymałościowa oraz dobór materiałów do prototypu. Jak zaznacza Agata Skalska, to właśnie część obliczeniowa stanowiła dla niej największe wyzwanie.

Proteza składa się z czterech elementów: podeszwy, wierzchniej części stopy, modułu, który odpowiada pięcie oraz adaptera. Prototyp został przetestowany pod obciążeniem 50 oraz 100 kg i spełnił założenia konstruktorki. Jak zaznacza autorka pracy, w przyszłości można by przetestować różne warianty, m.in. w zależności od wagi danej osoby.

KRÓTKO

Specjalne kamery w Krakowie

Nie nagrywają mieszkańców, tylko samochody

W różnych punktach Krakowa prowadzone są całodobowe pomiary hałasu oraz natężenia ruchu drogowego. Badania mają pomóc w przygotowaniu strategicznej mapy hałasu miasta. - Mieszkańcy mogą zauważyć przy drogach specjalne kamery, które nie służą do identyfikowania kierowców ani rejestrowania wykroczeń - wyjaśniają magistraccy urzędnicy. Wszystkie pomiary wykonuje akredytowane laboratorium.

„W wybranych miejscach montowane są urządzenia rejestrujące obraz. Ich zadaniem jest wyłącznie zliczanie przejeżdżających pojazdów i określanie ich struktury, czyli m.in. liczby poszczególnych rodzajów pojazdów. Zebrane dane zostaną wykorzystane do analiz związanych z ruchem drogowym i poziomem hałasu" - przekazał krakowski magistrat.

Jak rozpoznać te specjalne kamery? Są one oznakowane logo firmy wykonującej pomiary. Znajduje się na nich również informacja o celu prowadzenia rejestracji oraz całodobowy numer telefonu do osób odpowiedzialnych za badanie. **MM**

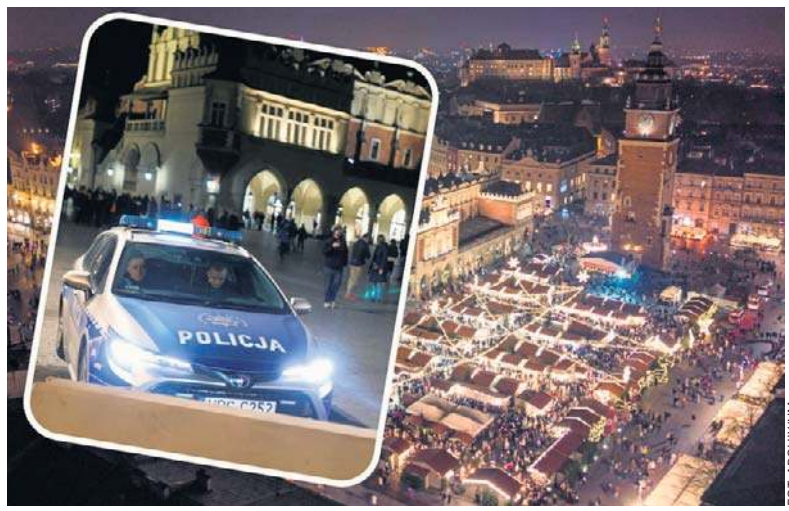
eprasa.pl 7ee60061da

KRAKÓW

Jarmark Bożonarodzeniowy pod specjalnym nadzorem

Piotr Tymczak

Od 27 listopada do 1 stycznia 2027 roku na Rynku Głównym w Krakowie ma się odbywać Jarmark Bożonarodzeniowy. Już trwają prace związane z rozmieszczeniem straganów. Do wydarzenia przygotowują się też krakowskie służby, tak aby zapewnić na nim bezpieczeństwo tysiącom uczestników - krakowianom i turystom.



FOT. ARCHIWUM

Jarmark będzie pod czujnym okiem służb dbających o bezpieczeństwo

- Liczymy się z tym, że na Rynku w ramach wydarzenia może przebywać do około 20 tysięcy osób. Na pewno służby będą nasilone, nie tylko do działań prewencyjnych, ale i operacyjnych, także pod kątem kradzieży - przyznaje Bogdan Klimek, dyrektor Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta Krakowa.

Na Rynku o bezpieczeństwo będą dbać patrole Policji, Straży Miejskiej. Mogą też być prowadzone działania przez funkcjonariuszy w cywilu. Wzmocniona ma być także praca związana z oglądem przez operatorów monitoringu z kamer umieszczonych na Rynku.

Po zamachu terrorystycznym, do jakiego doszło 7 listopada, na wjazdach na główny plac miasta pojawiły się zapory. - Już zostały na Rynku rozłożone betonowe bariery, które - podobnie jak w ubiegłym roku - będą stanowiły trzon przeciwdziałający wjazdowi dużych pojazdów i ewentualnego taranowania ludzi - mówi dyr. Bogdan Klimek.

Przyznaje, że prowadzone są prace nad koncepcją docelowych, stałych szykan na wjazdach do centrum w rejonie I obwodnicy (przykładowo wysuwane z ziemi słupki). Są już przygotowane w tym zakresie projekty. Został też przyjęty harmonogram, by docelowy system został wprowadzony w przyszłym roku.

Komisja Zrównoważonej Gospodarki Nocy przy Prezydencie Miasta Krakowa podjęła uchwałę w sprawie jarmarku. Zarekomendowano w niej, aby Jarmark Bożonarodzeniowy na Rynku Głównym funkcjonował najpóźniej do godziny 22 od niedzieli do czwartku oraz najpóźniej do godziny 23 w piątki i soboty, przy czym sprzedaż napojów alkoholowych była prowadzona do godziny 22.

W ramach wydarzenia od 27 listopada do 1 stycznia 2027 roku Rynek Główny ponownie wypełnią świąteczne zapachy, światła, rękodzieło, regionalne przysmaki i muzyka. Tegoroczny jarmark bożonarodzeniowy ma potrwać ponad miesiąc i jak co roku połączyć handel, tradycję, kulturę i wspólne świętowanie.

DAR DLA KLASZTORU KLARYSEK W STARYM SĄCZU

Tak wyglądała św. Kinga. Rekonstrukcji twarzy w oparciu o skanowanie 3D czaszki

Alicja Fałek

Emese Gábor, węgierska ekspertka w dziedzinie rekonstrukcji twarzy na potrzeby kryminalistyki i rzeźbiarka, przekazała Klasztorowi Sióstr Klarysek w Starym Sączu rzeźbę odlaną w brązie. To najbliższy rzeczywistości wizerunek św. Kingi. Powstał na podstawie badania relikwii. Czaszka świętej została przeskanowana i poddana badaniom antropologicznym.



FOT. ALICJA FAŁEK

Zrekonstruowana twarz św. Kingi, patronki Starego Sącza

Klasztor Sióstr Klarysek w Starym Sączu został obdarowany rzeźbą, która nie jest artystyczną wizją, lecz naukową rekonstrukcją twarzy św. Kingi.

Prace nad rekonstrukcją twarzy św. Kingi zaczęły się kilka lat temu. Siostry klaryski udostępniły węgierskim ekspertom relikwie św. Kingi, a jej czaszka została dokładnie przeskanowana trójwymiarową techniką. Później, już na Węgrzech, prowadzony był dalszy proces badawczy, który umożliwił rekonstrukcję twarzy świętej.

- Ostatecznie pracowałam na wydrukowanym w 3D modelu, nakładając mięśnie przy pomocy anatomicznych i antropologicznych punktów pomiarowych oraz grubości tkanek miękkich. Jest to metoda stosowana w sądownictwie - mówi Emese Gábor. Co istotne, ponad 90 procent twarzy zostało odtworzone na podstawie materiału naukowego.

Rekonstrukcja twarzy św. Kingi została przekazana Klasztorowi Sióstr Klarysek. Przekazanie podobizny było uroczystym gestem, łączący wiarę, pamięć historyczną i współpracę polsko-węgierską. W wydarzeniu udział wzięły siostry klaryski, a także burmistrz Starego Sącza Jacek Lelek.

Zakonnice nie kryły wdzięczności. - Gdy otrzymałyśmy zdjęcia twarzy Świętej Matki Kingi, to przeżyłyśmy mały szok - przyznaje ksieni, siostra Maria Antonina Kowalska. - Św. Kinga inaczej przedstawiana była na obrazach i teraz musimy się przyzwyczaić do nowego wizerunku. Ale jak patrzymy na tę twarz odlaną w brązie, to jest ona przyjemna.

Rzeźba najpewniej trafi do przyklasztornego muzeum. ©℗

BURZA W KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ

Miał być tomograf, ale go nie będzie. Zrezygnowano z unijnej dotacji na zakup

Jerzy Zaborski

W Kalwarii Zebrzydowskiej stan wrzenia wokół zakupu tomografu komputerowego, z którego zrezygnowała zarządzająca Samodzielnym Publicznym Zakładem Opieki Zdrowotnej Beata Kuszczak.



FOT. ARCHIWUM

Zakład Opieki Zdrowotnej w Kalwarii zrezygnował z zakupu tomografu

Trwa awantura, bo na zakup tomografu i przystosowanie pomieszczeń do jego zainstalowania uzyskano unijne dofinansowanie w wysokości ponad 3,2 mln złotych, co stanowi 94 procent wartości. W lipcu 2025, w ramach zakupu całego pakietu medycznego potrzebnego do diagnostyki obrazowej, która w wielu przypadkach ratuje życie właśnie dzięki trafnej diagnozie, radni poparli zakup kolonoskopu, aparatu do krioterapii i laseru okulistycznego.

Tymczasem szefowa kalwaryjskiego SPZOZ negatywnie zaopiniowała zakup tomografu, rozwiązując umowę o dotację i nie informując o tym ani radnych, ani rady społecznej SPZOZ. Informacja do radnych o tym fakcie trafiła dopiero 8 października 2026.

- Na przygotowanie inwestycji wydano już ponad 300 tysięcy złotych - grzmi radny Łukasz Dragan. Radny uważa, że wycofanie się z projektu zakupu tomografu nastąpiło wbrew woli rady miejskiej. Dowodzi też, że tomograf w Kalwarii jest bardzo potrzebny.

Szefostwo kalwaryjskiego SPZOZ argumentuje jednak, że zakup tomografu to nie wszystko. Potem placówka musiałaby ponosić koszty utrzymania urządzenia, a nie wiadomo, jak wyglądałoby świadczenie usług przez NFZ. O kontrakt, wobec obecnych trudności w służbie zdrowia, mogłoby być niezwykle trudno.

- NFZ nie rezerwuje pieniędzy dla konkretnych placówek medycznych w oczekiwaniu aż zakupią odpowiedni sprzęt - tłumaczy Aleksandra Kwiecień, rzecznik prasowy krakowskiego oddziału NFZ. - Obecnie dostęp do tomografii komputerowej w powiecie wadowickim jest zabezpieczony. Obowiązująca na realizację tych świadczeń umowa została zawarta do 30 czerwca 2027 roku - mówi rzeczniczka, mając na myśli szpital powiatowy w Wadowicach. Jak podkreśla, nie zostały jeszcze podjęte decyzje dotyczące ogłoszenia kolejnych postępowań konkursowych w zakresie opieki specjalistycznej, w tym badań tomografii komputerowej.

- Nie można określić ani terminu konkursów ani liczby planowanych umów czy środków, które mogłyby trafić na ten cel do powiatu wadowickiego - zwraca uwagę rzecznik NFZ. - Warto pamiętać, że zawarcie umowy z NFZ odbywa się wyłącznie w drodze otwartego konkursu ofert, a samo posiadanie tomografu komputerowego i złożenie oferty nie gwarantuje uzyskania kontraktu.

Podczas ostatniej sesji, radni wyrazili wotum nieufności wobec Beaty Kuszczak, zarządzającej SPZOZ w Kalwarii Zebrzydowskiej, jednak odwołać ją ze stanowiska może tylko burmistrz Tadeusz Stela.

Chcieliśmy poznać opinię burmistrza na temat Beaty Kuszczak i jego stanowisko odnośnie zmiany planów dotyczących zakupu tomografu i poniesionych kosztów, ale nie udało się z nim skontaktować. ©℗

eprasa.pl 7ee60061da

KRAKOWSKA FILHARMONIA FUTURA ZAPRASZA

„Kmicic” – pierwszy polski musical oparty na motywach „Potopu” w sobotę w Olkuszu



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Kmicic i Wołodyjowski w wersji Filharmonii Futura - Dominik Kuśnierczyk i Krzysztof Stanio

Paweł Gzyl

Musical na podstawie „Potopu”? Czemu nie! W najbliższą sobotę w Sali Widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury w Olkuszu swoją prapremierę będzie miał „Kmicic”, przygotowany przez krakowski zespół Filharmonii Futura.

Na pomysł musicalu wpadł Mikołaj Blajda – dyrygent, aranżer, kompozytor i producent muzyczny z Krakowa, znany z realizacji multimedialnych widowisk na pograniczu klasyki, muzyki filmowej i rozrywkowej, szef działającej od ponad dekady prywatnej Filharmonii Futura. Podczas pobytu w Londynie, po obejrzeniu na West Endzie spektaklu „Hadestown”, pomyślał, żeby samemu zmierzyć się z tą wymagającą konwencją. Zastanawiając się nad wyborem tematu, stwierdził, że warto sięgnąć po coś rodzimego, co będzie wyrastało z polskiej literatury, historii i tradycji, ale jednocześnie przemawiało do współczesnego widza.

- Wybór padł na „Potop” Henryka Sienkiewicza. Trudno chyba znaleźć bardziej krwistą, barwną i teatralną historię w polskiej literaturze. A jeśli „Potop”, to oczywiście Andrzej Kmicic. Postać fascynująca, niejednoznaczna, pełna sprzeczności. Człowiek gwałtowny, porywczy, zakochany, popełniający błędy, ale też zdolny do wielkich czynów i wewnętrznej przemiany. Wprost wymarzony bohater musicalu. Tak narodził się pomysł na „Kmicica” – mówi nam Mikołaj Blajda.

Aby dokonać realizacji śmiałego zamierzenia, trzeba było oczywiście zebrać odpowiednich współpracowników. Najpierw kompozytor zaprosił do napisania libretta krakowskiego aktora, wykładowcę oraz autora niezliczonej ilości tekstów i tłumaczeń – Rafała Dziwisza. Ten odpowiedział krótko: „Robimy to”. I zasugerował od razu młodego reżysera Bartosza Buławę. Wspólnie wybrali sienkiewiczowskie dialogi, Dziwisz napisał teksty piosenek, a Blajda – skomponował muzykę.

Zebraniem funduszy i koordynacją produkcji zajęła się Sylwia Lorens, prywatnie żona pomysłodawcy. Projekt otrzymał dotację od Związku Artystów Scen Polskich w ramach programu Kultura w Polsce, a dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Olkuszu – Michał Mączka – zgodził się przyjąć go pod swoje skrzydła, oferując zaplecze, w tym salę na próby i przedstawienia.

Na casting zgłosiło się prawie 200 chętnych. W ciągu miesiąca wybrana została cała obsada: osoby związane z teatrem musicalowym (w tym z warszawskim Teatrem Roma), aktorzy zawodowi i amatorzy. Tytułową rolę powierzono Dominikowi Kuśnierczykowi i Maciejowi Kicie, Oleńką zostały Aleksandra Idkowska-Ukeje i Alicja Wejer, Wołodyjowskim – Krzysztof Stanio, a Zagłobą – Piotr Solorz. Zaproszono też do współpracy Zespół Wokalny MOK Olkusz.

- Ruszyły próby. Mozolnie, powoli rodził się spektakl. Taniec, śpiew, sceny dialogowe, zbiorowe. Wszystko powstaje na naszych oczach. Ludzie się docierają, łapią chemię, magię. Jak zareaguje publiczność, fani trylogii, młodzież? – zastanawia się Mikołaj Blajda.

Oficjalna prapremiera „Kmicica” odbędzie się 28 listopada o godzinie 17. W związku z ogromnym zainteresowaniem twórcy zdecydowali się na organizację drugiego pokazu o godz. 19.30, na który na stronie filharmoniafutura.pl wciąż są dostępne bilety w cenie 95 zł.

PODPISANO UMOWĘ NA DOKUMENTACJĘ PROJEKTOWĄ

Kolejny krok do budowy Filharmonii Krakowskiej

Anna Piątkowska

Kilka dni temu podpisano umowę na opracowanie kompleksowej dokumentacji projektowej dla nowej siedziby Filharmonii Krakowskiej. Wykonawcą będzie biuro projektowe K. Ingarden, J. Ewy Architekci - autor zwycięskiej koncepcji architektoniczno-urbanistycznej wyłonionej w konkursie.



FOT. BIURO PROJEKTOWE K. INGARDEN, J. EWY ARCHITEKCI

Tak ma wyglądać nowa Filharmonia w Krakowie

To kolejny ważny etap przygotowań do powstania budynku filharmonii. Podpisaniu umowy towarzyszyło wysłuchanie publiczne, którego celem było przedstawienie poziomu zaawansowania i właściwego procesu planowania dla przyszłego funkcjonowania instytucji.

– Dla naszej instytucji to jest moment przełomowy – mówił podczas podpisania dokumentu Mateusz Prendota, dyrektor Filharmonii Krakowskiej. – Najważniejsze dla nas jest to, że Filharmonia Krakowska razem z ogromną liczbą zespołów artystycznych z całego województwa będzie miała swoją siedzibę z najlepszą akustyką – jedną z najlepszych w Polsce i na świecie i największą salą koncertową w Polsce.

Umowa obejmuje opracowanie wielobranżowej dokumentacji projektowej, w tym pokonkursowej koncepcji architektonicznej, koncepcji wielobranżowej, projektu budowlanego i wykonawczego, a także uzyskanie niezbędnych uzgodnień, opinii i decyzji administracyjnych. Wykonawca będzie również świadczył usługi doradcze na etapie przygotowania postępowania przetargowego na roboty budowlane oraz sprawował nadzór autorski podczas realizacji inwestycji.

– Budowa nowej siedziby Małopolskiej Filharmonii to jedna z kluczowych inwestycji realizowanych przez Województwo Małopolskie. Na ten cel w budżecie regionu zabezpieczyliśmy około 450 mln zł. Nowy obiekt ma zapewnić artystom i publiczności warunki odpowiadające współczesnym standardom światowych sal koncertowych, a jednocześnie stworzyć przestrzeń sprzyjającą dalszemu rozwojowi działalności instytucji – mówił marszałek Łukasz Smółka.

W nowej siedzibie instytucji zaplanowano m.in. Salę Koncertową dla około 1900 słuchaczy oraz Salę Kameralną dla około 300 osób. Będzie to, jak podkreśla Mateusz Prendota, największa sala koncertowa w Polsce.

Przestronne foyer będzie mogło pomieścić do 2500 gości. O akustykę zadba japońska firma Nagata Acoustics.

W obiekcie znajdą się również sale prób i ćwiczeń, studio nagrań, zaplecze administracyjne i techniczne, a także przestrzenie konferencyjne i gastronomiczne. Budynek będzie też miejscem doraźnego schronienia.

Projekt budynku został wyłoniony w międzynarodowym konkursie architektoniczno-urbanistycznym, w którym wzięło udział 77 zespołów projektowych z kraju i zagranicy. Zwyciężył projekt autorstwa biura K. Ingarden, J. Ewy Architekci sp. z o.o.

Podpisana umowa jest następstwem przeprowadzonych z laureatem negocjacji i pozwala przejść do kolejnego etapu prac nad przygotowaniem inwestycji.

Zgodnie z przyjętymi założeniami rozpoczęcie robót budowlanych planowane jest na 2029 r.. Zakończenie realizacji projektu i otwarcie nowej siedziby Filharmonii przewidywane jest w 2032 r.

Małopolska Filharmonia – jak podkreślają władze regionu, ma służyć zespołom muzycznym z całej Małopolski – będzie centrum kulturalno-kongresowym. Jej działalność ma się opierać o cztery filary: koncerty, edukację, branżę MICE (turystykę biznesową, kongresy, konferencje), wynajem studia i parkingu.

– Tylko połączenie misji artystycznej filharmonii i innych zespołów oraz artystycznej działalności edukacyjnej z wysokomarżową działalnością komercyjną (MICE, parking i studio) stanowi model, który pozwoli „spiąć” taką inwestycję – tłumaczył podczas publicznego wysłuchania Mateusz Prendota. – W tym modelu silnikami napędowymi jest silnik społeczny z koncertami, festiwalami i wydarzeniami edukacyjnymi – ma on przyciągnąć odbiorców oraz silnik komercyjny opierający się na kongresach, konferencjach i wynajmie studia oraz parkingu zapewniający płynność finansową oraz rentowność operacyjną.

Przychody instytucji dyrektor Filharmonii Krakowskiej szacuje na 27,6 mln zł rocznie, z czego niemal 17 mln pochodzi z koncertów, roczny koszt utrzymania budynku to – według dzisiejszych szacunków – przeszło 21,3 mln zł rocznie.

W budynku znajdą dla siebie miejsce duże zespoły z terenu województwa małopolskiego, takie jak: Sinfonietta Cracovia, Capella Cracoviensis, Chór Polskiego Radia ECM Lusławice, Tarnowska Orkiestra Kameralna, Myślenicka Orkiestra Kameralna Polish Art Philharmony, Krynicka Orkiestra Zdrojowa im. Adama Wrońskiego, a także zespoły muzyczne bez stałej siedziby: Królewscy Rorantyści, Collegium Zieliński, Cracow Golden Quintet, Spółdzielnia Muzyczna Contemporary Ensamble, Cracow Singers and Players, Orkiestra Akademii Beethovenowskiej, Floripari – Muzycy Wawelscy, L`Estate Armonico, Krakowski Konsort Viol.

– To są organizacje już z nami zaprzyjaźnione. Chcę, żebyśmy się spotkali wraz ze wszystkimi zespołami, które dadzą akces, podpiszemy list intencyjny i na zasadach afiliacji zespoły dołączą do instytucji, której zawodowe zespoły Filharmonii Krakowskiej mają prymat i będą trzonem. Tak to widzę, ponieważ musimy budować szerokie środowisko interesariuszy. Wypracujemy taki model, że ten budynek będzie funkcjonował 365/24 przy czterech filarach – mówił Mateusz Prendota, dodając, że model współpracy będzie chciał wypracować już teraz, by implementować go do nowej siedziby.

Wśród wymienionych zespołów znalazły się m.in. dwie miejskie orkiestry Sinfonietta Cracovia i Capella Cracoviensis, z myślą o których postało Centrum Muzyki w Cichym Kąciku (instytucja gminy Kraków). Jak mówił dyrektor Filharmonii, jest przekonany, że w nowej siedzibie przy Rondzie Grzegórzeckim znajdą dla siebie miejsce na „daleko lepszych” i bardziej „kulturalnych” warunkach niż będzie w stanie zaoferować to ARMK, zarządzająca w pierwszym okresie działalności Centrum Muzyki.

eprasa.pl 7ee60061da

FOKUS

• **Polregio**przewiozło w październiku br. ponad 9,3 mln pasażerów; o prawie 150 tys. więcej rok do roku

AMERYKA POŁUDNIOWA

Prezydent Nawrocki z pięciodniową wizytą w Argentynie i Chile

Prezydent Karol Nawrocki dwa dni przebywać będzie z oficjalną wizytą w Argentynie, a od środy do piątku w Chile. Prezydent spotka się m.in. z przywódcami obu państw oraz Polonią

oprac. Karolina Wrońska

W dniach 23-27 listopada prezydent złoży oficjalne wizyty w Argentynie i Chile, w trakcie których spotka się m.in. z prezydentem Argentyny Javierem Milei i prezydentem Chile Jose Antonio Kastem. Prezydent spotka się również z Polonią mieszkającą w obu państwach, której wręczy m.in. odznaczenia państwowe.

We wtorek planowana jest ceremonia złożenia wieńca pod Pomnikiem Generała Jose de San Martina.

W piątek prezydent odwiedzi kopalnię miedzi i molibdenu Sierra Gorda, w której udziały ma polski KGHM, a także miejsce budowy Ekstremalnie Wielkiego Teleskopu.

Ostatnim punktem wizyty prezydenta będzie Obserwatorium Centrum Astronomicznego im. Mikołaja Kopernika Polskiej Akademii Nauk, położone na wzgórzu Cerro Murphy w Chile.



FOT. JAKUB PIKULIK

W trakcie wizyty w Argentynie i Chile Karol Nawrocki spotka się z prezydentami obu krajów i mieszkającą tam Polonią

Pierwsza wizyta po ponad 20 latach

Będzie to pierwsza od ponad 20 lat wizyta prezydenta Polski w tej części Ameryki Południowej. – A przypomnijmy, że w samej Argentynie mieszka co najmniej 200 tys., niektórzy liczą 300 tys. Polonii, więc ta wizyta będzie miała także wymiar w zakresie polonijnym.

– Jednak pierwszym, podstawowym celem jest rozmowa w ramach grupy G20 przed zbliżającym się szczytem tejże grupy w Miami. Pan prezydent Milei jest aktywnym, ważnym uczestnikiem tych dyskusji – powiedział Marcin Przydacz, szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej.

Dodał, że ważny jest także dialog gospodarczy. – Zarówno Argentyna, jak i Chile są ważnymi aktorami na gospodarczej mapie świata. Liczymy, że poprzez to polityczne otwarcie, nowy priorytet, jaki narzuca prezydent Karol Nawrocki w ramach prowadzonej przez siebie polityki zagranicznej, że w ślad za tym pojawią się także bliższe kontakty gospodarcze pomiędzy polskimi przedsiębiorcami a przedsiębiorcami argentyńskimi i chilijskimi – podkreślił szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej.

Przydacz zwrócił uwagę, że aby Polska mogła być na stałe członkiem grupy G20, potrzebna jest wola polityczna państwa gospodarza i wszystkich 21 członków grupy. – Niestety, jest kilka państw, w tym jedno na „R" (Rosja – PAP), które nie do końca są gotowe nas popierać. Niestety, także Indie i Brazylia, więc jest tutaj dużo pracy, aby przekonywać dalszych partnerów – przyznał.

Pojawią się ważne tematy gospodarcze

Według Przydacza, w rozmowie Karola Nawrockiego z przywódcami Argentyny i Chile poruszone zostaną tematy bezpieczeństwa energetycznego oraz globalnych wyzwań w zakresie gospodarki i demografii.

– Będziemy mówić o naszym potencjale gospodarczym, doświadczeniu wychodzenia z komunizmu i budowania wolnorynkowej gospodarki, ale także strategii odpowiedzialnego, zrównoważonego rozwoju, walce z korupcją, co do której Polska ma duże sukcesy. Będzie pan prezydent mówił o tym, że Polska jest reprezentantem wszystkich 13 państw Trójmorza po szczycie w Dubrowniku i będzie reprezentować region, który dotychczas nie był i w ogóle nie jest reprezentowany w takim gronie jak grupa G20 – dodał.

PAP

NOWA ENERGIA 2026

Przemysł zbrojeniowy ważny dla gospodarki

oprac. Karolina Wrońska

Na XI Regionalnym Forum Ekonomicznym w Expo Kielce wicepremier Kosiniak-Kamysz zaprezentował wizję rozwoju Polski opartą na ścisłym powiązaniu siły militarnej z potencjałem gospodarczym.

W dwudniowym wydarzeniu uczestniczą eksperci, politycy, samorządowcy oraz przedsiębiorcy, debatując m.in. o ochronie ludności, energetyce, sztucznej inteligencji, budownictwie oraz infrastrukturze drogowej i kolejowej.

W swoim wystąpieniu szef MON akcentował, że wzrastający produkt krajowy brutto umożliwia rosnące nakłady na obronność, a stabilność i pokój tworzą warunki do inwestycji.

Symbolicznym dowodem integracji wojska z lokalną gospodarką stało się podpisanie kolejnej umowy z zakładami Mesko ze Skarżyska-Kamiennej na dostawę zestawów przeciwlotniczych Piorun.

PAP

BEZPIECZEŃSTWO

W szkołach przeprowadzą ewakuacje

oprac. Karolina Wrońska

W wybranych szkołach przeprowadzone zostaną modelowe ewakuacje na wypadek zagrożenia atakiem z powietrza. Proces wyboru placówek trwa.

Wczoraj RMF podało, że w każdym województwie zostanie wybrana jedna szkoła, w której przeprowadzona zostanie modelowa ewakuacja. Takie polecenie trafiło do wojewodów z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Za wybór szkół odpowiadać będą wojewodowie w porozumieniu z wojewódzkimi kuratoriami oświaty.

Próbne ewakuacje mają być przeprowadzone w przyszłym tygodniu, między 30 listopada a 4 grudnia. Na miejscu jako obserwatorzy mają być dyrektorzy innych szkół i placówek oświatowych, którzy będą mogli z bliska zobaczyć, jak uczniowie i pracownicy szkoły powinni reagować na zagrożenie.

Informacje te potwierdziła rzeczniczka MEN.

PAP

KRÓTKO

Łódź

Wytwarzali narkotyki. Zatrzymała ich policja

Podczas akcji w woj. łódzkim policja zabezpieczyła profesjonalną linię produkcyjną narkotyków syntetycznych i nielegalne środki o czarnorynkowej wartości 14,5 mln zł. Zarzuty ich wytwarzania usłyszeli dwaj mężczyźni w wieku 32 i 42 lat. Na wniosek Prokuratury Rejonowej w Kutnie sąd wydał postanowienie o ich tymczasowym aresztowaniu na trzy miesiące. Podejrzanym grozi do 20 lat za kratami.
PAP

Płock

Znaleziono martwe króliki z wirusem RHDV2

W parku na peryferiach Płocka znaleziono ponad 30 martwych dzikich królików, u których stwierdzono obecność wirusa RHDV2. Wywołuje on chorobę potocznie nazywaną pomorem królików, ale nie stanowi zagrożenia dla innych zwierząt oraz dla ludzi.
Urząd Miasta Płocka zaapelował do mieszkańców o zachowanie ostrożności. PAP

Rolnictwo

Rząd zajmie się dopłatami do ubezpieczeń

Rząd zajmie się dzisiaj projektem dotyczącym dopłat do składek ubezpieczenia upraw rolnych i zwierząt gospodarskich od strat spowodowanych klęskami żywiołowymi w 2027 r. Dopłaty w wysokości 65 proc. mają być utrzymane. Zgodnie z przepisami ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich, Rada Ministrów do 30 listopada każdego roku ma określić wysokość dopłat do składek z tytułu ubezpieczenia upraw rolnych i zwierząt na kolejny rok. PAP



FOT. ALBERT ZAWADA

Według raportu ONZ nt. e-administracji Polska awansowała z 37. miejsca w 2024 r. na 21. w tym roku, dołączając do grona liderów cyfrowej transformacji administracji publicznej

KRZYSZTOF GAWKOWSKI
wicepremier, minister cyfryzacji

eprasa.pl 7ee60061da

WOJNA

Prezydent Donald Trump grozi Iranowi nowymi atakami po Nowym Roku

oprac. Alina Mazurska

Prezydent USA Donald Trump ostrzegł Iran, że może przeprowadzić nowe ataki na ten kraj po Nowym Roku, jeśli oba państwa nie dojdą do porozumienia.

– Są teraz bardziej agresywni niż przed wyborami (wybory połówkowe do Kongresu – przyp. red.) – ocenił Trump w rozmowie z telewizją Fox News. Określił irańskich przedstawicieli jako „zawodowych mistrzów lawirowania". – Cały czas rozmawiają, tylko gadają, ale to wszystko jest jedną wielką bzdurą – dodał.

Stwierdził, że przewidział, iż po wyborach połówkowych w USA irańskie ataki staną się bardziej agresywne.

„Jak wszyscy pamiętają, przewidziałem dwie rzeczy dotyczące wyborów połówkowych z 3 listopada. Po pierwsze, że jeśli Demokraci wygrają, giełdy odnotują znaczne spadki – i tak właśnie się stało. Po drugie, że Islamska Republika Iranu, która do dzisiaj zabiła 81 tys. protestujących, stanie się bardziej agresywna w swoich atakach – co również się potwierdziło" – stwierdził prezydent.

Jak przekazał, w ciągu ostatniego tygodnia Iran „wystrzelił więcej dronów i rakiet niż kiedykolwiek w ciągu ponad roku". Zapewnił, że „wszystkie zostały zestrzelone i nie wyrządziły żadnych szkód".

Trump ocenił, że irańscy przywódcy uważają Demokratów, którzy wygrali wybory połówkowe, „za słabych, nieskutecznych i niszczących kraj". Zarzucił Demokratom i Iranowi, że „robili wszystko, co w ich mocy, aby jak najdłużej utrzymać wysokie ceny ropy naftowej". Tymczasem od wyborów ceny ropy rekordowo spadły – dodał. „Szkoda, że wyborcy nie zdawali sobie z tego sprawy, zanim oddali głosy", ale – jak uznał – wybory były bardzo „dziwne".

Do cen ropy odniósł się też w kolejnym wpisie. „Czy to nie ciekawe, że ceny ropy naftowej gwałtownie spadły po wyborach połówkowych? Mówiłem, że tak się stanie. To wszystko jest jednym wielkim oszustwem!" - napisał prezydent USA. **PAP**



FOT. PAP/EPA

Trump: Działania Teheranu stały się bardziej agresywne po wyborach połówkowych

KOMUNIKACJA

Strajk ogólnokrajowy sparaliżował ruch lotniczy w Belgii

oprac. Karolina Wrońska

Ruch lotniczy w Belgii został wczoraj wstrzymany, a komunikacja publiczna w kraju działała w mocno ograniczonym zakresie z powodu 11. w tym roku ogólnokrajowego strajku.

Tysiące demonstrujących zebrały się o godz. 10 przed Dworcem Północnym w Brukseli, by wyrazić swoje niezadowolenie wobec planowanych przez rząd Barta De Wevera cięć w budżecie na 2027 r.

Lider jednego ze związków zawodowych Synova Gert Truyens powiedział, że proponowane rozwiązania zawsze dotyczą tej samej grupy osób: pracowników, emerytów, urzędników państwowych i pracodawców. Zarzucił politykom, że stracili kontakt z rzeczywistością. – Nie wiedzą, co dziś zaprząta myśli ludzi. Ludzie nie są już w stanie opłacać rachunków. Każde kolejne cięcie oznacza kolejny nieopłacony rachunek – podkreślił.

Strajk wiązał się z poważnymi utrudnieniami w transporcie. Żaden samolot nie wylądował ani nie wystartował od godz. 7 do godz. 21 na brukselskich lotniskach Zaventem oraz Charleroi.

Utrudnienia dotknęły także pasażerów transportu publicznego w mieście. Rano działały dwie z czterech linii metra, wyłączone z ruchu były też niektóre linie autobusowe i tramwajowe. Według publicznego nadawcy VRT także marynarze zapowiedzieli strajk, co oznacza zakłócenia w obsłudze głównego belgijskiego portu w Antwerpii. **PAP**

SŁOWACJA

Szczyt V4. Rozmowy m.in. o budżecie UE i migracji

oprac. Alina Mazurska

W Bratysławie spotkali się premierzy Grupy Wyszehradzkiej i kanclerza Austrii. Wśród nich Donald Tusk. Rozmawiali m.in. o unijnym budżecie, współpracy regionalnej, bezpieczeństwie, walce z nielegalną migracją i energetyce.



FOT. EAST NEWS

Na zaproszenie premiera Słowacji Roberta Fico w spotkaniu wzięli udział premierzy Polski, Czech i Węgier, a także kanclerz Austrii

Słowacja od 1 lipca br. sprawuje roczne przewodnictwo w Grupie Wyszehradzkiej pod hasłem „V4- Silniejsza Europa". Na zaproszenie premiera Słowacji Roberta Fico w spotkaniu wzięli udział premierzy Polski – Donald Tusk, Czech – Andrej Babisz i Węgier Peter Magyar, a także kanclerz Austrii Christian Stocker.

Celem spotkania było omówienie kluczowych dla państw Grupy Wyszehradzkiej zagadnień z agendy unijnej: konkurencyjności, energetyki, migracji oraz w szczególności przyszłego budżetu UE na lata 2028–2034.

Przed posiedzeniem Rady Europejskiej

Spotkanie V4 plus Austria poprzedzi rozpoczynające się w czwartek nadzwyczajne posiedzenie Rady Europejskiej w Brukseli, właśnie ws. budżetu.

W sobotę szef Rady Europejskiej Antonio Costa zaproponował, by nowy budżet UE był o 10 proc. mniejszy w stosunku do pierwotnego projektu. Wydatki na rolnictwo pozostaną nietknięte. Costa chce jednak cięć w polityce spójności, z której finansowany jest rozwój regionów.

Ponadto Costa utrzymał poprzednie propozycje, by przekierować do unijnej kasy część dochodów ze sprzedaży uprawnień do emisji dwutlenku węgla ETS, które obecnie trafiają do budżetów krajowych. Propozycja przewiduje ulgowy mechanizm dla części państw, w tym Polski.

Propozycja Costy ma być kompromisem pomiędzy oczekiwaniami płatników netto, tzw. grupy państw oszczędnych, domagających się cięć w budżecie (wśród nich jest Austria), a tymi państwami UE, które bronią funduszy na rolnictwo i regiony (tzw. grupa przyjaciół spójności, do której należą kraje V4).

Podczas wczorajszego szczytu premier Słowacji i kanclerz Austrii podpisali też memorandum w sprawie rozwoju transgranicznego. Jego celem jest poprawa połączeń transportowych między oboma krajami.

W ramach prezydencji w V4 Słowacja zorganizowała we wrześniu spotkanie premierów Grupy z Michealem Martinem, szefem rządu Irlandii, sprawującej przewodnictwo w Radzie UE i, w związku z tym, koordynującej prace nad przygotowaniem wieloletnich ram finansowych. Również rozmawiano wówczas o budżecie UE na lata 2028-2034.

Historia Grupy Wyszehradzkiej

Grupa Wyszehradzka to platforma współpracy Polski, Czech, Słowacji i Węgier. Została zainicjowana na początku lat 90. (jeszcze przed rozpadem Czechosłowacji), jej zadaniem było pogłębianie współpracy zaangażowanych krajów w kwestii przystąpienia do Unii Europejskiej i NATO.

Po wybuchu pełnoskalowej wojny na Ukrainie współpraca w ramach V4 uległa osłabieniu z powodu różnic między krajami w podejściu do wojny i Rosji. Po zmianie rządu na Węgrzech ten format współpracy ponownie zyskuje na znaczeniu. **PAP**

MEDJUGORJE

Zbezcześcił sanktuarium. Teraz przyznał się do winy

oprac. Alina Mazurska

Obywatel Polski Bartłomiej K. przyznał się wczoraj przed Sądem Bośni i Hercegowiny do podżegania do nienawiści na tle religijnym, rasowym i narodowym, dewastacji miejsc kultu religijnego oraz wywołania w lipcu pożaru w sanktuarium w Medjugorje.

Oskarżony przyznał się do wszystkich zarzutów wymienionych w akcie oskarżenia, w tym do umieszczenia obraźliwych napisów na symbolach religijnych oraz podpalenia ołtarza zewnętrznego przy kościele św. Jakuba.

Wymiar kary zostanie ustalony w późniejszym terminie. Od zatrzymania w lipcu mężczyzna przebywa w areszcie w Vojkovici na obrzeżach Sarajewa.

Według aktu oskarżenia w nocy z 27 na 28 lipca oskarżony umieścił obraźliwe hasła w języku bośniackim, angielskim i polskim na kilku symbolach religijnych w Medjugorje. Na posągu Matki Boskiej napisał „Diabeł w spódnicy" po angielsku i polsku, a na pozostawionym obok transparencie znalazły się imiona osób, które głosiły objawienia Matki Bożej w Medjugorje, oraz dopisek: „... to oszuści, mam dowody".

K. został też oskarżony o podłożenie ognia w pobliżu ołtarza zewnętrznego kościoła św. Jakuba.

Straty materialne oszacowano na ponad 130,7 tys. marek zamiennych (około 300 tys. zł). Za zarzucane mu czyny grozi kara pozbawienia wolności od trzech miesięcy do ośmiu lat. **PAP**

eprasa.pl 7ee60061da

RYNEK NIERUCHOMOŚCI

To mieszkania szukają kupców

oprac. Piotr Celej

Na rynku przybywa gotowych lokali, a deweloperzy coraz częściej sięgają po rabaty i dodatkowe bonusy, by przyciągnąć klientów.

Jak wynika z danych portalu RynekPierwotny.pl, w październiku i listopadzie gotowe mieszkania stanowiły średnio około 30 proc. oferty dostępnej w sześciu największych ośrodkach mieszkaniowych w kraju: Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Poznaniu, Łodzi i Trójmieście.

Choć w części miast udział takich lokali nieco spadł względem września, w ujęciu rocznym widoczny jest wyraźny wzrost.

Najbardziej spektakularne zmiany odnotowano:

- w Krakowie, gdzie udział gotowych mieszkań wzrósł z 18 proc. do 36 proc.,
- w Poznaniu z 22 proc. do 37 proc.,
- w Łodzi z 25 proc. do 39 proc. oferty.

Większa liczba ukończonych lokali oznacza dla deweloperów rosnącą presję na sprzedaż. Gotowe



FOT. LUCYNA NENOW

Gotowe mieszkania zalegają w ofercie. Firmy obniżają ceny

mieszkanie generuje bowiem koszty finansowania i utrzymania, dlatego firmy starają się szybciej znaleźć nabywców.

– Im dłużej gotowy lokal czeka na nabywcę, tym większa presja na znalezienie kupującego. Nic więc dziwnego, że część firm wykorzystuje Black Friday jako okazję do zwiększenia sprzedaży. W tym roku mają do tego wyjątkowo mocne powody – wskazał Marek Wielgo z portalu.

Rosnąca podaż lokali znalazła odzwierciedlenie w działaniach marketingowych deweloperów. Z danych przedstawionych w raporcie wynika, że liczba promocji i przecen wzrosła od września do listopada z 286 do 677. Oznacza to ponad dwukrotny wzrost liczby ofert specjalnych dostępnych dla kupujących.

Eksperci zwracają przy tym uwagę, że zakup mieszkania nie jest decyzją podejmowaną pod wpływem chwili.

Najpopularniejszym narzędziem stosowanym przez deweloperów pozostają bezpośrednie obniżki cen mieszkań. W listopadzie wysokość rabatów najczęściej wynosi od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy złotych.

To jednak nie jedyne zachęty oferowane klientom. Wśród dodatkowych bonusów pojawiają się:

- miejsca postojowe za symboliczną złotówkę,
- komórki lokatorskie,
- pakiety smart home,
- bezpłatne zmiany lokatorskie,
- pokrycie części kosztów związanych z zakupem mieszkania.

OPŁATY

Musisz to sprawdzić przed zakupem mieszkania. Inaczej opłaty cię zaskoczą

oprac. Emil Hoff

W październiku ceny związane z użytkowaniem mieszkań i domów, w tym wody i energii, były w Polsce o 5,7 proc. wyższe niż rok wcześniej.

Dla kupującego nieruchomość punktem odniesienia jest zwykle miesięczna opłata podana w ogłoszeniu. Żeby jednak ocenić, ile naprawdę będzie kosztowało utrzymanie lokalu, warto sprawdzić jeszcze kilka rzeczy.

W dwóch ogłoszeniach ta sama kwota może obejmować różne wydatki. W jednym budynku właściciel wpłaca wspólnocie zaliczkę na centralne ogrzewanie. W drugim mieszkanie ma własny piec gazowy, a rachunek za gaz przychodzi osobno. Znaczenie ma również liczba domowników.

– Podczas oglądania mieszkania zadałbym właścicielowi proste pytanie: „Które rachunki płaci pan poza kwotą podaną w ogłoszeniu?". Potem poprosiłbym o ostatnią rozpiskę opłat. W kilka minut można ustalić, czy uwzględniono w niej ogrzewanie, ile osób przyjęto do rozliczenia wody i czy garaż ma osobne naliczenie. Przy porównywaniu dwóch mieszkań taka



FOT. PIXABAY

Sprawdź kilka rzeczy, zanim kupisz mieszkanie

rozpiska mówi więcej niż sama kwota przelewu – mówi Jacek Piotr Kacprzyk, ekspert ds. nieruchomości.

W listopadzie kupujący może obejrzeć mieszkanie z ciepłymi kaloryferami i nadal niewiele wiedzieć o kosztach ogrzewania. Najwięcej powie rozliczenie za pełny okres.

Przy zakupie mieszkania z rynku wtórnego dobrze zapytać o remonty zaplanowane na najbliższe lata. Sam wpis o wymianie windy czy naprawie dachu mówi mniej niż odpowiedź na pytanie, jak wspólnota zamierza za te prace zapłacić. Dlatego oprócz bieżącej stawki funduszu remontowego warto sprawdzić plan prac i podjęte już uchwały. Szczególnie istotna jest data, od której zaczną obowiązywać nowe opłaty.

AUTOPROMOCJA



Czytaj tak, jak lubisz
gazetakrakowska.pl

Gazeta Krakowska

REKLAMA 0011616280

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami

BURMISTRZ MIASTA GORLICE
informuje,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Gorlicach oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.gorlice.pl podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości Miasta Gorlice przeznaczonych do dzierżawy oraz najmu.

REKLAMA 0011616464

Ogłoszenie Prezydenta Miasta Krakowa
dotyczące umowy użyczenia lokalu

Wykaz dotyczący umowy użyczenia lokalu mieszkalnego nr 7 przy ul. Gromady Grudziąż 19 w Krakowie został wywieszony na tablicy informacyjnej w Urzędzie Miasta Krakowa przy pl. Wszystkich Świętych 3-4 i Rynku Podgórskim 1 oraz zamieszczony w BIP Miasta Krakowa do publicznej wiadomości na okres 21 dni, tj. od 24.11.2026 r. do 15.12.2026 r.

REKLAMA 0011600751

MIESZKANIA GOTOWE DO ODBIORU



NAWET 43 000 PLN RABATU NA WYBRANE MIESZKANIA

DOM-BUD®

eprasa.pl 7ee60061da

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
4,06	4,45	4,83	5,32	2,55

DANE WG NBP Z DNIA 23.11.2026, G. 12:00

ZWIERZĘTA

Za chwilę w samej Warszawie może mieszkać 20 tys. dzików. 3 kroki mogą to zmienić

Mieszkają przy śmietnikach jak u siebie, czasem boję się wyjść z bloku na uczelnię – mówi Magda, studentka z Olsztyna. – Na Grochowie i Gocławku dziki można spotkać wieczorami i w środku dnia – relacjonuje mieszkaniec Warszawy.

Agata Wodzień-Nowak

Czuje niepewność, gdy wychodzi z córką na plac zabaw. Kierowcy skarżą się na dziki spacerujące po ulicach. „To ostatni moment, abyśmy zadali sobie pytanie, czy przestrzenie miejskie są dla ludzi, czy dla dzikich zwierząt", wskazuje Polski Związek Łowiecki.



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Obecność dzików w miastach to nie tylko problem bezpieczeństwa, ale także szkód materialnych

Mały dzik jest uroczy i dostaje kapakę, ale gdy dorośnie budzi strach i nadal chce jeść

Małe zwierzęta nas rozczulają i często włącza się chęć pomocy, zaopiekowania. Tymczasem ta pomoc nie zawsze jest potrzebna i wskazana. Co roku powtarzają to leśnicy: gdy znajdziemy młode dzikie zwierzęta w lesie, np. sarenki, lisy czy dziki, nie znaczy, że skoro przez chwilę są same, zostały porzucone.

To samo dotyczy dokarmiania. Jeśli młode przyzwyczai się do otrzymywania gotowego posiłku, dlaczego ma polować albo szukać jedzenia w runie leśnym? Dzik, bo to ten gatunek stał się uciążliwy dla mieszkańców miast, gdy dorośnie, zostaje w otoczeniu z darmową stołówką. Przechadza się po parkach i osiedlach, sprawdza, co zostawiliśmy w niedomkniętym pojemniku na odpady.

Dziki w miastach? Sami jesteśmy sobie winni. Z naszymi osiedlami wdzieramy się do czyjegoś domu

Olsztyn, Gdynia, Szczecin, Kraków, Lublin czy szczególnie głośna ostatnio Warszawa to tylko kilka przykładów miast, które mają problem z obecnością dzików na osiedlach mieszkalnych czy drogach w miastach. Problem istnieje nie od dziś, jednak jest coraz bardziej uciążliwy. Skąd się wziął?

– Sprawa jest złożona, bo odpowiada za to między innymi urbanizacja, czyli zwiększona ilość zabudowy, nasze rozrastające się miasta i osiedla podmiejskie. Zabieramy poniekąd naturalne środowisko zwierzętom – tłumaczy Wojciech Młynarek, Kujawsko-Pomorski Wojewódzki Lekarz Weterynarii.

Również drugi powód przenoszenia się dzików do miast leży po stronie człowieka.

– Ludzie po prostu dokarmiają dziki, wyrzucają resztki spożywcze. Po co w takiej sytuacji dzik ma się męczyć, szukać w lesie naturalnego pokarmu, jak dostaje gotową karmę od człowieka.

W rejonie Kujaw i Pomorza, podobnie jak już w całej Polsce, dziki pojawiają się nie tylko w uprawach rolniczych, ale i na terenach zurbanizowanych, np. we Włocławku.

Jak reagować, gdy spotkamy dzika na swojej drodze?

Dziki można spotkać w parkach, na osiedlach przy śmietnikach czy w drodze do pracy i szkoły. Jaka reakcja na takie zwierzę będzie błędem?

– Trzeba być bardzo ostrożnym, uważnym, bo to jest zwierzę dzikie i nigdy nie wiemy, jak zareaguje, czy się nie wystraszy, czy nas nie zaatakuje, czy nie będzie chroniło pasiaków, czyli prosiąt. Wtedy ta sytuacja jest bardzo niebezpieczna i dzik może człowieka zaatakować. Dlatego byłbym bardzo ostrożny, nie podchodził. Zalecam omijać dalekim łukiem takie zwierzęta, pozwolić im przemieścić się, opuścić teren – mówi Wojciech Młynarek.

Bywa, że dziki pojawiają się na naszej posesji. Kogo zawiadomić?

– Za zwierzęta dzikie czy za porządek w gminach odpowiadają gminy. Czyli najlepiej powiadomić zespół zarządzania kryzysowego, do którego dana miejscowość jest przypisana.

Myśliwi również podpowiadają, co zrobić, gdy spotkamy dzika w mieście:

- nie podchodź do zwierzęcia i nie rób mu zdjęć,
- nie wykonuj nagłych ruchów, nie krzycz,
- prowadź psa na smyczy, blisko siebie.

PZŁ sugeruje, co możemy zrobić, aby ograniczać liczbę dzików w swoim mieście.

- Po pierwsze, nie powinniśmy dokarmiać dzików, kotów, ptaków i innych zwierząt w otwartej przestrzeni.
- Po drugie, zamykajmy pojemniki na śmieci,
- Po trzecie, zgłaszajmy każdą obecność dzików służbom miejskim lub pod numerem 112.

Odstrzał dzików ma rozwiązać problem ich nadmiernej obecności

Głośno jest o dopuszczonym odstrzale dzików na terenie Warszawy, ale nie tylko tu do niego dochodzi. Odstrzały są prowadzone regularnie, także poza weterynarią.

– My jako weterynaria wchodzimy dopiero w momencie, gdy mamy strefy związane z afrykańskim pomorem świń. Natomiast jeżeli jest to sytuacja normalna, odpowiada wójt, burmistrz czy włodarz danego miejsca poprzez wydanie decyzji nakazującej właśnie albo odstrzał redukcyjny, albo odłowy takich dzików. Do działania przystępują myśliwi, bądź też uprawnione zespoły czy służby.

Inwentaryzacja dzików jest przeprowadzana mniej więcej w okresie marzec/kwiecień i na podstawie danych od kółłowieckich bazuje weterynaria, żeby obliczyć, ile dzików musi na przykład odstrzelić w odstrzale sanitarnym czy w odstrzale planowym. Również na tej podstawie wylicza, ile musimy prób pobrać na badania w kierunku chorób zakaźnych.

Przyjęta we wrześniu 2026 r. przez Sejmik Województwa Mazowieckiego uchwała dopuszczająca odstrzał dzików na terenie Warszawy wywołała spór między władzami stolicy a częścią środowiska naukowego. Samorząd przekonuje, że nowe przepisy mają pomóc w eliminowaniu zwierząt stwarzających zagrożenie dla mieszkańców i bezpieczeństwa ruchu drogowego. Krytycy zwracają jednak uwagę, że uchwała nie określa limitu odstrzału, a zastosowane w niej kryteria są na tyle szerokie, że mogą umożliwić znacznie większą redukcję populacji dzików, niż deklarują urzędnicy.

Stolica podoba się nie tylko turystom. Dziki też polubiły Warszawę i mieszkają coraz liczniej

Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Jeleniej Górze opublikował post, w którym zwraca uwagę na problem. Zauważa, że populacja dzików bardzo szybko rośnie, a zwierzęta coraz śmielej wkraczają głęboko w zurbanizowane tereny w wielu regionach kraju. Widać je na drogach, gdzie powodują duże zagrożenie komunikacyjne.

W samej Warszawie liczba zgłoszeń dotyczących uciążliwej obecności dzików w 2024 r. wyniosła 5 128, w 2025 r. już 8 809, a we wrześniu 2026 roku liczba ta przekroczyła 15 000! Myśliwi szacują, że za rok, jeżeli nie zostaną podjęte systemowe działania, zgłoszeń dotyczących groźnych dla ludzi sytuacji z udziałem dzików w stolicy będzie prawdopodobnie nawet 20 000!

W informacji myśliwych wynika, że liczba interwencji medycznych wynikających z kontaktu człowieka z dzikiem wzrasta. Tylko w tym roku w Warszawie doszło już do 160 ataków dzików na ludzi, w efekcie których kilka osób doznało bardzo ciężkich obrażeń.

To ostatni moment, abyśmy zadali sobie pytanie, czy przestrzenie miejskie są dla ludzi czy dla dzikich zwierząt. Sytuacja jest trudna i z każdym miesiącem będzie trudniejsza, gdyż dziki szybko się rozmnażają, przyrost populacji może sięgać nawet 300 proc. rocznie – mówi cytowany przez PZŁ w Jeleniej Górze Zbigniew Michalik, kierownik Wydziału Gospodarki Łowieckiej Biura Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego.

Obowiązujące w Unii Europejskiej przepisy związane ze zwalczaniem ASF (afrykańskiego pomoru świń) nie pozwalają na przenoszenie dzików w inne miejsca. W praktyce oznacza to, że samorządy i służby mają do dyspozycji dwa rozwiązania służące ograniczaniu liczebności tych zwierząt: odstrzał redukcyjny albo odłów zakończony ich uśmierceniem.

Zdaniem ekspertów długofalowo najskuteczniejsze są jednak działania systemowe i prewencyjne, obejmujące m.in. odpowiednie zarządzanie przestrzenią miejską oraz edukację mieszkańców w zakresie ograniczania kontaktów z dzikimi zwierzętami.

eprasa.pl 7ee60061da

HANDEL

Reklama umarła ze strachu. Sztuczna inteligencja tylko wystawiła akt zgonu

Jest coś głęboko ironicznego w tym, że branża reklamowa, która przez ponad sto lat opowiadała światu o sile kreatywności, odwagi, intuicji, łamaniu schematów i stawianiu się „świętościom", z tak wielkim entuzjazmem przyjęła technologię, której istotą jest wyszukiwanie schematów, porządkowanie ich i odtwarzanie w coraz bardziej wydajnej, ale cholerycznie powtarzalnej formie. Sztuczna inteligencja nie zabiła – jak przypuszczano – reklamy telewizyjnej. Zamieniła ją w mdłą, tanią, nudną sieczkę-zombie. Wyłącz intelekt, włącz telewizor.

Paweł Zielewski

Sztuczna inteligencja nie zniszczyła wielkiej reklamy telewizyjnej tak samo jak serwisy streamingowe nie zabiły – przynajmniej do tej pory, ku rozpaczy analityków rynku mediów – telewizji linearnej. Sztuczna inteligencja zniszczyła coś innego: kreatywność branży reklamowej, której fundamentem jest prowokacja, czasem ryzykowna, ale zawsze – choć to „tylko reklama" – budząca emocje od niekłamanego podziwu po niekłamana odrazę.

Kiedy modele generatywne pojawiły się na rynku, wielka reklama telewizyjna – jak grzmieli wszyscy święci analitycy – była już w odwrocie. Ale to nie jest tak, że AI jest odpowiedzialna za zanik kreatywności. AI przyśpieszyła raka, który toczył branżę od lat – raka stopniowej rezygnacji z kontrowersji, ryzyka, zapuszczania się w rejony, gdzie wierzono, iż odbiorca jest kimś więcej, niż tylko konsumentem, którego trzeba nauczyć wyłącznie rozpoznawania konkretnego logo jak jakiegoś – za przeproszeniem – reklamowego psa Pawłowa.

Płyn na usunięcie pryszcza i emocji

Wystarczy dziś obejrzeć blok reklamowy dowolnej stacji telewizyjnej. Niezależnie od tego, czy reklamowany jest bank, firma ubezpieczeniowa, operator komórkowy, sieć handlowa, samochód czy lek bez recepty, widz otrzymuje zasadniczo tę samą bajkę: w elegancko urządzonych wnętrzach – koniecznie białych – pojawiają się atrakcyjni ludzie (zwykle ubierający sie na biało) i rozwiązują problemy codzienności w postaci pryszcza albo brudnego kranu (a w ogóle jak to możliwe mieć tak zapaskudzony kran w tak pięknie wysprzątanej, sterylnej kuchni?). W tle rozbrzmiewa muzyka wywołująca bezpieczne emocje, a narrator zapewnia o jakości, zaufaniu, innowacyjności, odpowiedzialności, dbaniu, spokoju i powszechnej szczęśliwości. Wystarczy tylko kupić płyn na pryszcza.

Nie ma konfliktu, ryzyka, napięcia, prowokacji, nie ma nawet cienia jakiejkolwiek intelektualnej zagadki ni czegokolwiek, co zmuszałoby odbiorcę do mglistego wysiłku. Jest za to procesja komunikatów administracyjnych, których jedyną zaletą – bo to zaleta w dzisiejszych rozedrganych czasach – jest to, że nie wywołują żadnych emocji. Ani o odbiorcy, ani tym bardziej w jakichś działach prawnych, PR, public affairs, zarządzania komunikacją korporacyjną czy kryzysową. Bo do jakiej reakcji może zmusić bezkształtny, bez smaku, lepki kleik?

Do tego została sprowadzona dziś reklama, obraz, o towarzyszącym mu dźwięku nie wspominam. A przecież przez dziesięciolecia reklama telewizyjna funkcjonowała jako jedno z najbardziej fascynujących laboratoriów współczesnej kultury masowej. Najlepsze kampanie nie ograniczały się do sprzedaży produktów, ba – w ogóle pomijały fakt, że jakiś produkt w swej fizycznej formie istnieje. Reklamy prowokowały debaty, gorszyły, wywoływały oburzenie, czasem balansowały na granicy dobrego smaku, czasem ją przekraczały, ale zawsze – zawsze – zmuszały odbiorców do reakcji i interpretacji, wręcz miały ambicje intelektualnego uwodzenia. I właśnie dlatego zostawały w pamięci, są w niej obecne i dziś. Przynajmniej w pamięci towarzystwa z okolic mojego PESELA.

Historia to historia, nie storytelling

Współczesna branża marketingowa i reklamowa uwielbia opowiadać o storytellingu, doświadczeniach i zaangażowaniu odbiorcy. Problem polega na tym, że wiele współczesnych kampanii wykorzystuje te pojęcia w sposób całkowicie powierzchowny. Kiedy ogląda się najbardziej znane reklamy z – dajmy na to – przełomu wieków i porównuje je z dominującymi dziś wzorcami komunikacji, trudno oprzeć się wrażeniu, że nastąpiło gigantyczne cofnięcie się do estetycznej i intelektualnej przeciętności.

Dziś prawdopobnie nikt nie odważyłby się pójść ścieżką prowokacji, która zaowocowała reklamą „1984" Apple. Kojarzysz ją, Szanowny Czytelniku? Jeśli nie – jest na YouTube.

W spocie nie sprzedawano komputera, widz oglądał dystopijną wizję totalitarnego społeczeństwa inspirowaną powieścią Orwella. Zamiast prezentacji produktu otrzymywał polityczną metaforę. Zamiast listy korzyści i informacji o pamięciach, procesorach i innych drobiazgach otrzymywał opowieść o wolności i buncie przeciwko dominacji – ówczesnej – IBM i jego klonów. Ale ta reklama żądała od widza czegoś więcej – wiedzy, znajomości Orwellowskiego świata, rozumienia symboliki totalitaryzmu, umiejętności interpretowania obrazu. Nikt tego nie podawał na tacy.



FOT. WOJCIECH WILCZYŃSKI

Kabaret Mumio jest twarzą jednej z najbardziej rozpoznawalnych kampanii reklamowych w historii polskiej reklamy. Absurd, kreatywność, ironia, żart – co z tego pozostało w dzisiejszych produkcjach z bloków reklamowych? Kopytko.

Dziś? Podobna wizja od razu by zdechła już podczas pierwszej rundy badań fokusowych, ponieważ – idę o zakład – część, większość respondentów uznałaby ją za zbyt trudną, niejednoznaczną, a w ogóle to dlaczego tam nie ma produktu?

Nikomu już nie przychodzi do głowy, że widz jest istotą inteligentną i zaangażowanie tej inteligencji ostatecznie wyjdzie marce/produktowi/logo na dobre? Naprawdę?

Płyn na pryszcza w otoczeniu białych ścian i mebli jest miły i bezpieczny. Co z tego, że nikt go nie zauważa?

Reklamą prosto między oczy

Inny przykład. Seria reklam Benettona – dziś trudno wskazać kampanię, która w globalnej skali wywołałaby tyle sporów natury etycznej i estetycznej. W reklamach firmy pojawiali się umierający na AIDS David Kirby, amerykański aktywista na rzecz walki z AIDS, otoczony rodziną przypominającą kompozycyjnie Pietę Michała Anioła, więźniowie oczekujący na wykonanie kary śmierci, ofiary konfliktów zbrojnych, uchodźcy, noworodki tuż po porodzie oraz symbole rasowych i politycznych napięć. Przecież to się nie mieści w najbardziej nawet liberalnych ramach współczesnego, poprawnopolitycznie szantażowanego, dialogu.

A nie o reklamę chodziło. Problem był brutalnie prosty: czy firma sprzedająca swetry (swetrów w reklamach nie było, żeby nie było) ma prawo wykorzystywać śmierć, chorobę i cierpienie jako narzędzia komunikacji?

Nie.

Albo tak.

Drugą odpowiedź wybierali ci, którzy nagle, właśnie dzięki tym kampaniom, po raz pierwszy zetknęli się z problemem AIDS, rasizmu czy kary śmierci. Komunikat, który miał sprzedać sweter odzierał odbiorcę z jego konsumpcyjnego samozadowolenia.

Zresztą spór o Benettona trwa do dziś.

Albo z innej beczki. Kojarzysz, Szanowny Czytelniku, spot pod tytułem Cog stworzony dla Hondy? To nie jest reklama samochodu – przez prawie dwie minuty części samochodu uruchamiają kolejne reakcje łańcuchowe, a widz sam musi zrozumieć, że obserwuje metaforę perfekcyjnej współpracy wszystkich elementów. To bardziej eksperyment filozoficzny (zrozumie czy nie?), niż klasyczna reklama. Nie wierzysz? Idź na YouTube.

Albo taki Surfer – reklama dla Guinessa, która przez większość czasu wygląda jak film poetycki. Widz obserwuje surferów czekających na idealną falę, słyszy metaforyczną narrację i ogląda surrealistyczne obrazy białych koni wynurzających się z oceanu, by dopiero po czasie zorientować się, że to metaforyczna opowieść o cierpliwości wymaganej przy nalewaniu piwska.

Brytyjska reklama „Gorilla" marki Cadbury poszła jeszcze dalej. Przez większą część spotu widz ogląda goryla siedzącego przed zestawem perkusyjnym. Nie ma czekolady. Nie ma produktu. Nie ma promocji. Nie ma najmniejszego logicznego uzasadnienia tego, co oglądamy. Jest natomiast narastające napięcie prowadzące do słynnego solo Phila Collinsa. Jest na YouTube.

Dzisiejsi „twórcy" zachowują się, jakby największym zagrożeniem dla skuteczności komunikacji była konieczność myślenia, a wszystko, co wymyka się dosłowności płynu na pryszcza jest z gruntu obarczone ryzykiem wywalenia za drzwi przez klienta zlecającego kampanię.

Widz nie jest intelektualnie chromy

Reklama nie jest już – z naprawdę drobnymi wyjątkami – kinem. Nie jest też już wydarzeniem, na premierę którego się czeka i które zostaje później poddawane dogłębnej analizie przez media. Nie ma powodu, by po bloku reklamowym pochylić się nad symboliką i przesłaniem emocjonalnym, bo nie ma ani przesłania, ani emocji.

Coraz mniej firm, które są skłonne do podjęcia ryzyka, a już na pewno nie na skalę, na jaką poszło Nike w 2018 roku z kampanią z Colinem Kaepernickiem, która wywołała jedną z największych politycznych burz w historii marketingu. Gwoli przypomnienia: Kaepernick, gwiazda futbolu amerykańskiego z San Francisco 49ers, w 2016 roku zaczął klękać przed meczami w geście protestu przeciwko brutalności policji wobec czarnoskórych Amerykanów. Wyleciał za to z drużyny, ale Nike uczyniło go sztandarową postacią kampanii w 30-lecie hasła „Just do it" z nowym hasłem „Uwierz w coś. Nawet jeśli oznacza to poświęcenie wszystkiego". Ci którzy nie pamiętają, mogą sobie spokojnie wyobrazić burzę, jaka przeszła nie tylko przez Stany. Z jednej strony zarzuty o ideologizowanie sportu, z drugiej pochwała za odwagę. Z trzeciej... 30-proc. wzrost sprzedaży Nike.

eprasa.pl 7ee60061da

PROGRAMOWO



G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Kornel nachodzi Ewę w szkole, żądając, by została w „Szoku". Wściekły po odejściu kolejnego pracownika Modrzycki robi partnerce wymówki, ale ostatecznie sytuacja zmienia się w niespodziewanym kierunku. Tymczasem Ignacy przedstawia Asię Madzi, która zaprasza ją do współpracy i udziału w pokazie mody.

Z kolei Broda prosi Natalię o pomoc w potajemnym zleceniu badań DNA, podczas gdy niepokojący się o psychikę Darii Marcin rozpoczyna z nią nowe śledztwo w sprawie zabójstwa Bogumiła Krapika.

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Gdy Olek zostaje aresztowany, przerażona Aneta jest bliska załamania, zwłaszcza że w pracy musi dodatkowo stawić czoło złośliwym komentarzom kolegów. A gdy wieczorem lekarka wraca w końcu do domu, w mieszkaniu czeka na nią „zaprzyjaźniony" gangster – Wójcik.

Kasia spotyka się z Jakubem i wyznaje, że miała z Sowińskim romans. Dodaje, że dyrektora mógł zabić z zazdrości Mariusz. Dziewczyna wręcza kopertę.



G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN



Roman pyta Kamila, czy leki na potencję mogą zabić. Zaskoczony syn potwierdza, że przy zaburzeniach krążenia mogą być one groźne – prosi ojca o ostrożność! Niebawem Roman pojawia się na Wspólnej z mężczyzną, który kiedyś oczerniał Dorotę. Hoffer urządza przed Włodkiem konfrontację, po czym wydaje wyrok – Zakrzewska zabiła męża! Syn zmarłego to potwierdza!!!

Monika z Żanetą mają dobre wieści dla pani Janiny – jej wnuczka chce się znowu z nią spotkać. Cieślikowa radzi sąsiadce, żeby powiedziała Dianie, że jest jej babcią. Jednak podczas spotkania z dziewczyną starszej pani... brakuje odwagi! Tymczasem do mieszkania Janiny włamuje się czyściciel kamienic ze swoimi zbirami. W środku czeka na nich... aspirant Klusek! Lew bierze na siebie zbyt wiele?! Weronika zgadza się na wyjazd do sanatorium, żeby ukochany się o nią nie martwił. Lew jest wykończony – nocami przygotowuje dokumenty na konkurs wicedyrektora szpitala. Oriana zauważa rozkojarzenie i zmęczenie Nalepy, ale on udaje twardziela – nic mu nie jest! Warska się niepokoi – jutro Lew ma przeprowadzić skomplikowaną operację...

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Szymon zgłasza swoje zdjęcia na wystawę o obliczach radości. Zachwycona właścicielka galerii proponuje mu udział w kolejnej wystawie, która odbędzie się w Madrycie... za pół roku. Szymon odmawia – dla niego to nierealny termin. Jest jednak dumny z sukcesu i jedzie do Marty, by go uczcić. Na miejscu zastaje ją roześmianą w towarzystwie Łukasza...

Do mieszkania Florka wprowadza się jego ojciec. Przechodzi kłopoty małżeńskie, ale nie zamierza się synowi nic tłumaczyć. Zamiast tego stawia mu wyzwanie – jeśli Florian chce, by ojciec był z niego dumny, ma bez niczyjej pomocy zdobyć jedyne miejsce na rezydenturze chirurgii w We-Medzie. Okazuje się jednak, że na to samo miejsce startuje Filip. Który z nich wygra wyścig? Po tym, co zrobił Maciek, Marysia i Kinga nie potrafią już ze sobą rozmawiać. Obie są wstrząśnięte, ale Kinga naturalnie próbuje bronić syna.



G. 20:30

Słoneczna. Poza ciszą

TVP 1

Mieszkańcy Pułtuska gromadzą się, by pożegnać Dawida podczas uroczystości pogrzebowych. Wśród żałobników nie brakuje osób, które obarczają Lenę odpowiedzialnością za jego śmierć.

Zaniepokojeni rodzice namawiają dziewczynę do powrotu do Krakowa, jednak ona nie zamierza wyjeżdżać. Zamiast tego przyjmuje propozycję Marii i postanawia zamieszkać razem z nią. Ojciec Dawida nie potrafi pogodzić się z utratą jedynego syna. To dla niego cios.

G. 21:50

SOR

TVP 2

Podczas gdy lekarze rozwiązują kolejne medyczne zagadki i walczą o życie młodego pacjenta po przedawkowaniu, na SOR trafia córka Kaśki wyłowiona z basenu. Dramatyczna akcja ratunkowa uruchamia lawinę emocji i prowadzi do odkrycia sekretu z przeszłości, który może odmienić życie Piotra i Kaśki.

Skomplikowana relacja właśnie Kaśki i Piotra może się odbić różnie na pracy całego Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Co z tego wyjdzie?

eprasa.pl 7ee60061da

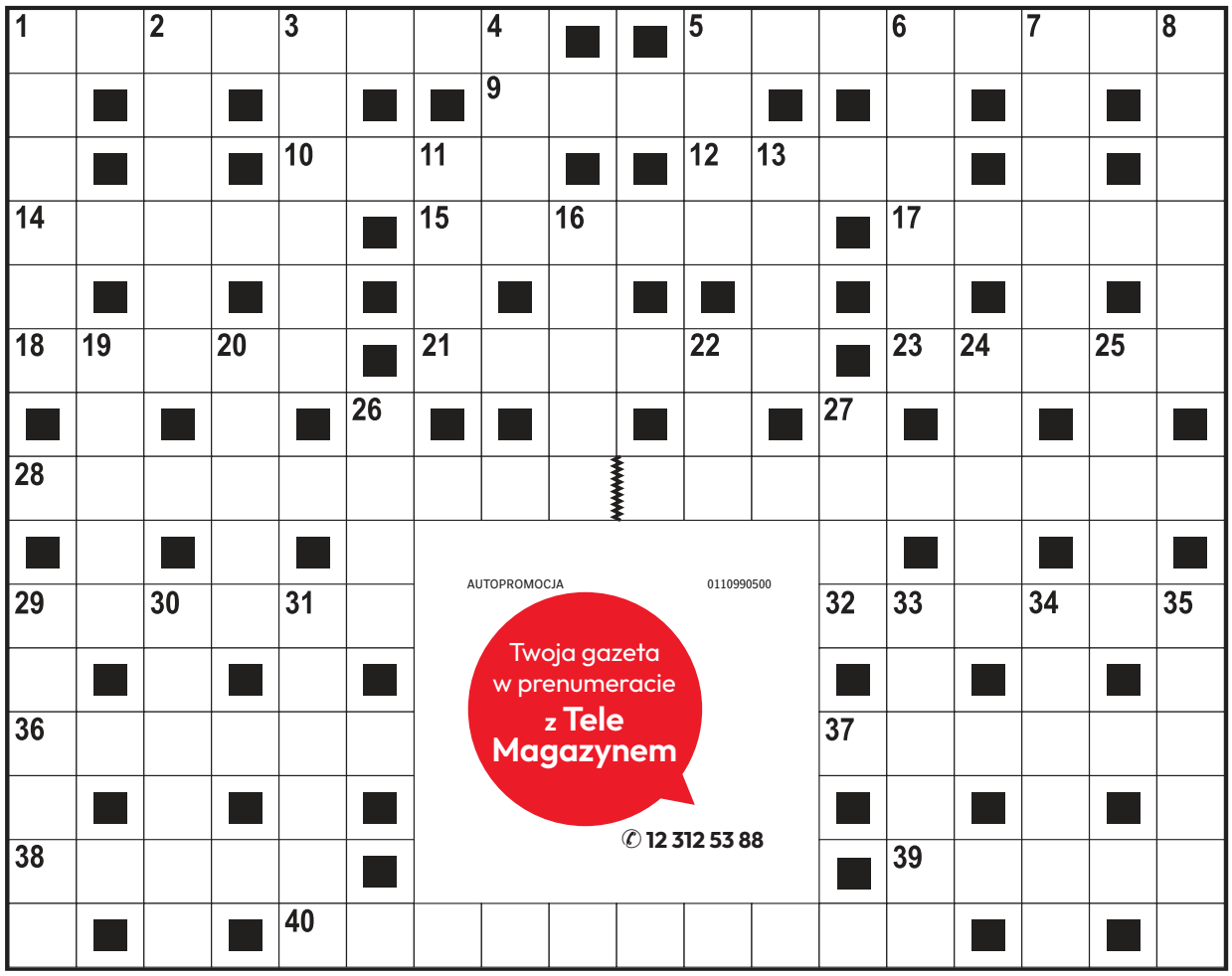
KRZYŻÓWKA NR 181

Poziomo:

1) ozdobny splot inicjałów,
5) dżinsowe spodnie robocze na szelkach,
9) Tokarczuk, noblistka,
10) pojedyncza klatka filmu,
12) paragon z bloczka kasowego,
14) iluzja, mrzonka,
15) często wykonywana na czarno,
17) wgłębienie w murze lub wolne miejsce na rynku,
18) legendarny założyciel pierwszej polskiej dynastii,
21) budynek pełen uczniów i nauczycieli,
23) rasowe konie gorącokrwiste,
28) dramat wojenny z Samuelem L. Jacksonem i Tommym Lee Jonesem,
29) gwałtowne załamanie krążenia lub nagły kryzys,
32) nicość, brak istnienia,
36) najdłuższy równoległobok,
37) kręci się na dziobie samolotu,
38) najwyższy punkt na niebie, nad głową obserwatora,
39) francuski kurort na Lazurowym Wybrzeżu,
40) letni brąz na skórze.

Pionowo:.

1) dawny kaszubski rybak zrzeszony w spółce,
2) świat roślin i zwierząt,
3) mały pojazd wyścigowy,
4) Aldo, włoski premier zabity przez Czerwone Brygady,
5) rzeczywiste wydarzenie,
6) głośny thriller Romana Polańskiego z 1966 roku,
7) wielki tłum ludzi, mrowie,
8) Krasicki, poeta i autor bajek,
11) wygodny strój sportowy,
13) przyrząd do mierzenia masy lub znak zodiaku,
16) peklowana i wędzona wieprzowina,
19) Kwiatkowska lub Santor,
20) dawne futrzane okrycie wierzchnie,
22) słona kropla z oka,
24) w portfelu Brazylijki,
25) grube placki z mąki gryczanej,
26) ubarwienie sierści konia,
27) kierunek wyznaczany przez ciężarek na sznurku,
29) przerażenie, wielki strach,
30) uroczysty taniec dworski,
31) uroczysty dzień wolny od pracy,
33) siostra Antygony z mitologii greckiej,
34) człowiek bardzo zamożny,
35) ludowy taniec śląski.

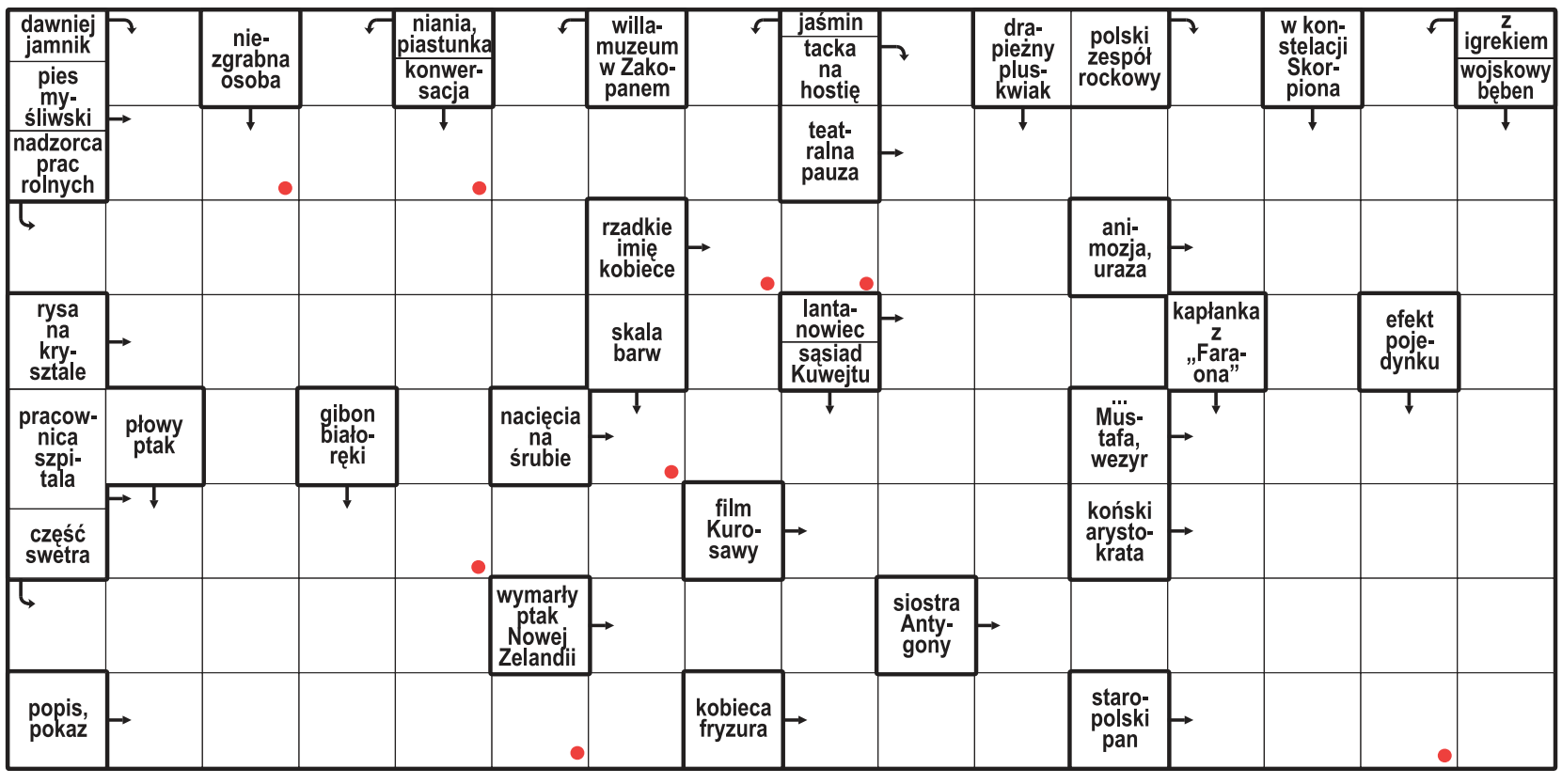


AUTOPROMOCJA 0110990500
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 180

K	■	A	■	S	A	N	T	A	C	L	A	R	A	■	T	■	P	
L	I	N	I	A	■	I	■	T	■	■	L	■	P	E	R	Ł	A	
A	■	A	■	B	I	E	Ł	U	C	H	A	■	T	■	A	■	E	
M	A	N	G	O	■	M	■	■	A	■	S	T	E	M	P	E	L	
R	■	K	■	T	■	K	U	B	R	A	K	■	K	■	E	■	L	
A	M	E	R	Y	K	A	N	■	■	Z	A	S	A	D	Z	K	A	
■	I	■	E	■	L	■	I	N	R	O	■	T	■	R	■	I	■	
G	Ę	S	T	W	I	N	A	■	■	T	E	R	M	O	F	O	R	
■	T	■	R	■	P							O	■	P	■	S	■	
Z	A	Ł	O	G	A							P	E	S	T	K	A	
A	■	A	■	R	■							■	K	■	R	■	R	
P	O	Z	N	A	Ń							P	O	D	I	U	M	
A	■	A	■	J	■							■	N	■	U	■	A	
S	E	R	C	E	■							■	O	D	M	Ę	T	
Y	■	Z	■	K	A	R	D	I	O	G	R	A	M	■	F	■	A	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: PRZYGODA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Mgła skrywa trop. Horoskop dzienny radzi zaufać przeczuciu. Wieczór odsłoni ważny znak dla Ciebie.

Ryby (19.02 - 20.03)
Cień prowadzi powoli. Nie śpiesz się, bo horoskop na dziś mówi, że sekret ukaże właściwy kierunek jutro.

Baran (21.03 - 19.04)
Szept z oddali niesie odpowiedź. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że rozmowa otworzy drzwi do tajemnicy.

Byk (20.04 - 20.05)
Fale intuicji rosną cicho. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś zostawi ślad, który połączy fakty i sny.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Blask gwiazdy miga nad Tobą. Horoskop na dziś mówi, że odważny krok przybliży ukryty cel.

Rak (22.06 - 22.07)
Nieznany uśmiech odmieni nastrój. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że w tle dojrzewa szansa warta uwagi.

Lew (23.07 - 22.08)
Nocny symbol powróci we śnie. Horoskop dzienny to wskazówka, by odczytać go – zobaczysz więcej niż inni.

Panna (23.08 - 22.09)
Daleki błysk przyniesie natchnienie. Horoskop na dziś podpowiada podążać za nim, nawet jeśli milczy.

Waga (23.09 - 22.10)
Zagadka nabiera kształtu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że mały szczegół skieruje Cię w dobrą stronę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Kamień milczy, lecz skrywa wskazówkę. Horoskop dzienny wróży, że cierpliwość odkryje to, co ukryte.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Przypadek okaże się znakiem. Horoskop na dziś mówi, że zbiegi okoliczności wskażą ukryty sens zdarzeń.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Miękki szmer prowadzi ku odkryciu. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje zaufać emocjom.

eprasa.pl 7ee60061da

0011616057

Drogiej Koleżance, Wicemarszałkini Sejmu RP

Dorocie Niedzieli

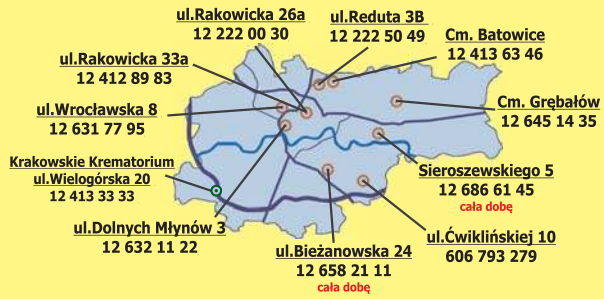
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają
Zbigniew Konwiński
Przewodniczący Klubu Parlamentarnego Koalicja Obywatelska
oraz
Parlamentarzystki i Parlamentarzyści KO

REKLAMA 0011606333

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
www.karawan.pl
CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w Niedziele i Święta
Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Praca

ZATRUDNIĘ

DO sprzedaży obwarzanków przyjmę. Tel. 696-300-005.

RADA Nadzorcza Nowotarskiej Telewizji Kablowej Sp. z o.o. w Nowym Targu ogłasza nabór na stanowisko Prezesa/Prezeski Zarządu Spółki. Zgłoszenia można składać do dnia 11 grudnia 2026 roku do godziny 13:00. Zgłoszenia dostarczone po wyznaczonym terminie nie będą rozpatrywane. Szczegółowe informacje o naborze są dostępne na stronie Spółki: ntvk.com.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

POGOTOWIE dekarsko-blacharskie! Naprawa i remont dachów. Likwidacja przecieków. Szybko i solidnie. Atrakcyjne ceny, darmowa wycena. Zadzwoń! Tel. 880-821-746

Matrymonialne

KAWALER lat 52, rencista, majętny, pozna pannę z dzieckiem (studentkę) w wieku od 22 do 52 lat stanu wolnego. Adam z Oświęcimia. Tel. 732-799-854.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011615010

STAROSTA NOWOTARSKI INFORMUJE

o wywieszeniu w siedzibie Starostwa Powiatowego w Nowym Targu przy ul. Bolesława Wstydliwego 14 oraz o zamieszczeniu na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Powiatu Nowotarskiego i stronie Biuletynu Informacji Publicznej Wojewody Małopolskiego, wykazu nieruchomości Skarbu Państwa przeznaczonych do oddania w dzierżawę zgodnie z art. 13 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2026 r. poz. 399) ozn. jako część działki ewid. nr **19720/4**, obr. Nowy Targ, obj. **NS1T/00166924/8.**

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi

nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011616147

AB.6740.2.3.2025 Bochnia, dnia 2.11.2026 r.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 10, art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz.U. z 2025 r. poz. 1691),

STAROSTA BOCHEŃSKI

zawiadamia, że w dniu 2.11.2026 r. została wydana decyzja Starosty Bocheńskiego nr 7/2026, znak: AB.6740.2.3.2025 – o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. **rozbudowa drogi gminnej nr 580284K Kopaliny - Stary Wiśnicz w km 0+005.00 - 1+487.00 wraz z towarzyszącą infrastrukturą techniczną w miejscowości Kopaliny oraz Stary Wiśnicz** – na wniosek Burmistrza Nowego Wiśnicza, ul. Rynek 32, 32-720 Nowy Wiśnicz, w imieniu którego występuje pełnomocnik: Pan Dariusz Sądelski, z dnia 22.07.2025 r. (uzupełniony po wezwaniu w dniu 19.09.2025 r. oraz po postanowieniu w dniu 23.09.2026 r.).

Inwestycja zlokalizowana jest w województwie małopolskim, w powiecie bocheńskim, w miejscowości Kopaliny oraz Stary Wiśnicz, położona w gminie Nowy Wiśnicz, na działkach o następujących numerach ewidencyjnych:

1. nieruchomości objęte inwestycją (położone na działkach ewidencyjnych w liniach rozgraniczających teren inwestycji):

– działki ewidencyjne numer: 67, 66/8 (66/5), 68/17 (68/7), 68/19 (68/8), 71/2 (71), 68/13 (68/2), 68/15 (68/4), 68/21 (68/9), 69/1 (69), 70/6 (70/4), 73/2 (73), 74/6 (74/3), 74/8 (74/4), 75/2 (75), 76/2 (76), 77/2 (77), 102/4 (102/2), 103/9 (103/5), 103/11 (103/6), 103/15 (103/7), 103/13 (103/2) w obrębie ewidencyjnym Kopaliny [0003], jednostce ewidencyjnej 120106_5, Nowy Wiśnicz – obszar wiejski;

– działki ewidencyjne nr: 503/29, 533/4 (533/1), 533/6 (533/2), 533/8 (533/3), 534/1 (534), 535/12 (535/4), 535/10 (535/3), 536/2 (536), 537/6, 537/9 (537/3), 538/1 (538), 539/4, 540/1 (540), 541/5 (541/1), 542/10, 542/14 (542/11), 545/3, 546/5, 546/7 (546/4), 596/5 (596/2), 596/3 (596/1), 597/2, 597/3 (597/1), 597/4 (597/1), 598/2, 598/16 (598/4), 598/14 (598/12), 599/1 (599), 600/5 (600/1), 600/7 (600/4), 601/2 (601/1), 602/2 (602/1), 604/2, 671/2, 672/3, 676/3 (676/2) w obrębie ewidencyjnym Stary Wiśnicz [0010], jednostce ewidencyjnej 120106_5, Nowy Wiśnicz – obszar wiejski;

(przed nawiasem podano numer działki, która powstanie w wyniku zatwierdzenia projektu podziału i będzie przeznaczona pod drogę, w nawiasie podano numer działki przed podziałem)

2. nieruchomości poza liniami rozgraniczającymi, dla których ustala się ograniczenie w korzystaniu ze względu na obowiązek rozbiórki i budowy sieci uzbrojenia terenu:

– działki ewidencyjne numer: 68/22 (68/9), 70/7 (70/4), 74/5 (74/3), 99/1, 100/3 w obrębie ewidencyjnym Kopaliny [0003], jednostce ewidencyjnej 120106_5, Nowy Wiśnicz – obszar wiejski;

– działki ewidencyjne numer: 533/5 (533/1), 533/9 (533/3), 536/1 (536), 537/2, 540/2 (540), 542/15 (542/11), w obrębie ewidencyjnym Stary Wiśnicz [0010], jednostce ewidencyjnej 120106_5, Nowy Wiśnicz – obszar wiejski;

(przed nawiasem podano numer działki, która powstanie w wyniku zatwierdzenia projektu podziału i będzie przeznaczona pod drogę, w nawiasie podano numer działki przed podziałem)

3. nieruchomości poza liniami rozgraniczającymi, dla których ustala się ograniczenie w korzystaniu ze względu na obowiązek budowy zjazdów:

– działka ewidencyjna numer: 547/6 w obrębie ewidencyjnym Stary Wiśnicz [0010], jednostce ewidencyjnej 120106_5, Nowy Wiśnicz – obszar wiejski;

Informuje się, że zgodnie z art. 12 ust. 4 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, nieruchomości wydzielone liniami rozgraniczającymi teren drogi, które dotychczas nie są własnością Gminy Nowy Wiśnicz, stają się z mocy prawa własnością Gminy Nowy Wiśnicz z dniem, w którym przedmiotowa decyzja stanie się ostateczna, za odszkodowaniem ustalonym w odrębnej decyzji, wydanej przez Starostę Bocheńskiego.

Zgodnie z art. 18 ust. 1e ustawy, w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia:

1. doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji, o której mowa w art. 17 ustawy,
1. doręczenia postanowienia o nadaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej rygoru natychmiastowej wykonalności albo
2. w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna

– wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji o zezwoleniu na realizację ww. inwestycji drogowej oraz z dokumentacją sprawy, w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Bochni, ul. Kazimierza Wielkiego 31, 32-700 Bochnia, w godzinach pracy urzędu, tj. w poniedziałki godz. 8:00 - 16:00, w pozostałe dni tzn. od wtorku do piątku godz. 7:30 - 15:30 (z wyjątkiem wtorku - dzień wewnętrzny) - po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznie terminu wizyty w urzędzie, pod numerem telefonu: 14 615 37 25, 14 615 37 00 wew. 860.

Od wyżej wymienionej decyzji stronom przysługuje prawo wniesienia odwołania do Wojewody Małopolskiego w Krakowie – ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków, za pośrednictwem Starosty Bocheńskiego w terminie 14 dni od dnia doręczenia decyzji.

Doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się obwieszczenia o wydaniu wyżej wymienionej decyzji Starosty Bocheńskiego.

Wyjaśnia się, że zgodnie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r. poz. 311) decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej doręcza się wnioskodawcy, natomiast pozostałe strony (w tym dotychczasowych właścicieli, których nieruchomości zostały przeznaczone pod drogę) zawiadamia się o wydaniu decyzji w drodze obwieszczenia. Wyżej wymieniony przepis zobowiązuje także organ wydający decyzję, do przesłania zawiadomienia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, dotychczasowemu właścicielowi lub użytkownikowi wieczystemu na adres określony w katastrze nieruchomości. Jednakże wymienionego wyżej przepisu nie stosuje się w przypadku nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym oraz w sytuacji, gdy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyją, a ich spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku (stosownie do zapisu art. 11f ust. 5 ww. ustawy). Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

Jednocześnie informuje się, iż obwieszczenie Starosty Bocheńskiego zostanie zamieszczone w prasie lokalnej, w Biuletynie Informacji Publicznej i na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Nowy Wiśnicz oraz Starostwa Powiatowego w Bochni.

eprasa.pl 7ee60061da

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Aleksandar Vuković dokonał cudu? Nie, mądrych zmian

Jacek Żukowski

Kibice Cracovii dużo sobie obiecywali po nowym trenerze Cracovii Aleksandarze Vukoviciu. I nie zawiedli się, zespół pod jego wodzą pokonał Jagiellonię Białystok 3:1. Trener potwierdził przymioty, które znamy z jego pracy w innych klubach, gdy ratował przed spadkiem Legię Warszawa czy Widzew Łódź. Do Cracovii wejście miał bardzo mocne.



FOT. PAP/ART SERVICE

Lasse Nordas przyjmuje gratulacje od Karola Knapa, z lewej Dominik Piła (wszyscy to strzelcy bramek), z prawej Beno Selan

Nowa pozycja Perkovicia

„Vuko" dokonał czterech zmian w składzie w porównaniu z ostatnim meczem „Pasów", czyli tym derbowym z Wisłą. W jedenastce znalazło się miejsce dla Mauro Perkovicia, Dominika Piły, Beno Selana i Mohameda Berte, którzy zagrali za Gustava Henrikssona, Mateusza Klicha, Amira Al-Ammariego i Martina Minczewa. Szkoleniowiec postawił na inną parę stoperów niż dotychczas, po raz pierwszy desygnując na tę pozycję Perkovicia.

- Zagrał poprawnie, a momentami nawet bardzo dobrze – recenzuje jego występ szkoleniowiec. – Na treningach dał sygnał do tego, że chce wrócić do pierwszego składu. Na lewej stronie, gdzie występował, mamy ciekawego młodego zawodnika - Burlet ma potencjał, by grać dobrze na lewej obronie. Perković stracił możliwość występowania tam. Musi udowadniać swoją wartość, stać go na to.

Chorwat dobrze gra głową. Pierwszy raz zagrał na środku obrony i ta decyzja się obroniła, a Vuković dał radę zmieścić jego i Burleta jednocześnie w składzie, co dla poprzedniego szkoleniowca Bartosza Grzelaka było niemożliwe.

Nowy środek pola

Fani „Pasów" od 1,5 sezonu przyzwyczaili się do tego, że środek pola zespołu tworzą Amir Al-Ammari i Mateusz Klich. Teraz żadnego z nich nie było. Klich wykluczył się sam – za faul w derbach został zdyskwalifikowany na sześć meczów. A Al-Ammari po meczach reprezentacji Iraku był zmęczony, by grać od początku. Okazało się, że środek pola stworzony przez młodych Karola Knapa i Beno Selana („odkurzony" przez szkoleniowca) daje radę.

Berte na skrzydle, Hasić w ataku

Wydawało się, że Cracovia jest już tak „zakonserwowana" przez poprzedniego trenera Bartłomieja Grzelaka, że nie możemy się po niej spodziewać już niczego dobrego w ofensywie. Tymczasem ci sami zawodnicy, ale inaczej ustawieni dają radę. Oczywiście gwiazda „Pasów" Ajdin Hasić został nią, ale na pozycji „podwieszonego" napastnika, a nie prawego pomocnika może jeszcze więcej dać zespołowi. Gola teraz wprawdzie nie strzelił, ale napędzał zespół i wypracował dwie bramki. Cracovia może tylko skorzystać na decyzji Vukovicia o zmianie pozycji piłkarza. Okazało się również, że Mohamed Berte nie musi wcale grać w ataku, ale z powodzeniem radzi sobie na skrzydle. Zresztą popisał się dobrym podaniem przy bramce.

Nowe nastawienie

Vuković zaszczepił w zespole nową energię. Widać było, że Cracovia broni z pasją, jeden za drugiego jest w stanie skoczyć w ogień. Ewidentnie piłkarze uwierzyli, że się da. „Nowa miotła" na razie zadziałała. Czy jest to krótkotrwały efekt, czy głębsza zmiana okaże się po kolejnych meczach. Ten najbliższy „Pasy" zagrają w Kielcach 30 listopada. ©℗

SKOKI NARCIARSKIE

Miliony do dyspozycji. Malizna na zimowych salonach Europy

Paweł Wiśniewski

W dwóch pierwszych konkursach indywidualnych Pucharu Świata sezonu 2026/2027 w skokach narciarskich reprezentanci Polski zdobyli łącznie... 4 punkty. To najgorsze osiągnięcie od 28 lat i nieudanej inauguracji zimy 1998/1999. Zresztą również w Lillehammer.

Wówczas, pierwszego dnia (28 listopada 1998), Wojciech Skupień został sklasyfikowany na „Lysgårdsbakken" (HS140) 45. miejscu, a dzień później na 32.

Po minionym weekendzie Kacper Tomasiak z dorobkiem 4 punktów zajmuje w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata 33. miejsce.

Jak słabo prezentują się podopieczni trenera kadry skoków narciarskich Macieja Maciusiaka, niech świadczy również fakt, że na inaugurację zmagań pucharowych żaden z naszych zawodników nie zdobył nawet punktu!

Poprzednio Polacy nie zdobyli ani jednego punktu w indywidualnych zawodach Pucharu Świata 14 grudnia 2014 roku w Niżnym Tagile...

Jeszcze kilka dni przed zawodami w Lillehammer Maciej Maciusiak nie ukrywał, że jest bardzo zadowolony z okresu przygotowawczego. Blefował czy zaklinał rzeczywistość?

– To był okres bardzo owocny – mówił. – Wykonaliśmy kawał dobrej roboty. Jest trochę niecierpliwości, bo to pierwsze konkursy Pucharu Świata, ale wszyscy czujemy, i zawodnicy, i cały sztab, że jesteśmy dobrze przygotowani do sezonu. Jak będzie, to przekonamy się niedługo, bo jednak co innego zawody, a co innego skoki treningowe.

W rzeczy samej... Na razie jest jedna wielka kompromitacja!

Zatem zajrzyjmy, jak wygląda sztab szkoleniowo-organizacyjny skoków narciarskich w Polskim Związku Narciarskim...

No i mamy sportowe Bizancjum, z którego niewiele wynika. Prezesi – poprzedni: Adam Małysz, obecny: Apoloniusz Tajner. Koordynator szkolenia w Polskim Związku Narciarskim: Stefan Horngacher. Doradca zarządu Polskiego Związku Narciarskiego ds. skoków narciarskich: Kamil Stoch.

W sumie – kilka medali olimpijskich i mistrzostw świata!

Czy którykolwiek z tych panów weźmie dzisiaj odpowiedzialność za żenująco słabą dyspozycję naszych orłów-sokołów?

Planowane przychody Polskiego Związku Narciarskiego na 2026 rok to prawie 60 000 000 złotych!!!

Z tego, ok. 27 000 000 złotych to środki budżetowe z Ministerstwa Sportu i Turystyki i ok. 25 000 000 złotych przychody z umów sponsorskich.

– Praktycznie nic bym nie zmienił nawet w samym przygotowaniu. Może powinniśmy byli przyjechać do Lillehammer dwa dni wcześniej, żeby zrobić dodatkowy trening... – zastanawia się Maciusiak. – Czasu jednak nie da się cofnąć, te zawody są już za nami. Ale wiem, jak to było przepracowane i zrobimy wszystko, żeby było zdecydowanie lepiej.

Kolejne zawody Pucharu Świata zaplanowano na 28-29 listopada br. na „Rukatunturi" (HS142) w fińskiej Ruce w pobliżu Kuusamo.

– Mamy świetny sztab i na pewno podejmiemy decyzje najlepsze dla naszych zawodników – zapewnia Maciusiak.

No to czekamy z niecierpliwością... Wkrótce (5-6 grudnia br.) Wisła. ©℗

TENIS

„Carlitos" rozbił bank w Piemoncie. Polki bez zmian w rankingu światowym WTA

Paweł Wiśniewski

W Nitto ATP Finals (pula nagród: 15 750 000 USD), który odbył się w Inalpi Arena w Turynie, Hiszpan Carlos Alcaraz pokonał lidera rankingu światowego, Niemca Alexandra Zvereva 6:2, 7:6(7). „Carlitos" ma w kolekcji siedem tytułów wielkoszlemowych, ale w kończącym sezon turnieju wygrał po raz pierwszy.

23-letni Hiszpan został dopiero czwartym tenisistą w historii, który wygrał wszystkie turnieje wielkoszlemowe oraz ATP Finals.

Wcześniej dokonali tego Amerykanin Andre Agassi, Szwajcar Roger Federer i Serb Novak Djoković.

Opuszczając Turyn, stolicę Piemontu, Carlos Alcaraz zasilił swoje konto o kwotę 5 171 000 dolarów, z czego 2 412 000 $ tylko za wygrany finał z Alexandrem Zverevem...

W najnowszym rankingu ATP Hubert Hurkacz utrzymał 30. miejsce, a Kamil Majchrzak awansował z 82. na 81. pozycję.

Z kolei w notowaniu tenisistek Rosjanka z paszportem Kazachstanu – Jelena Rybakina rozpoczęła jedenasty tydzień na czele listy WTA. Iga Świątek wciąż jest dziewiąta, a Maja Chwalińska – dwunasta. Magda Linette sklasyfikowana jest na 43. miejscu, a Magdalena Fręch – 51.



FOT. PAP/EPA

W turnieju w Turynie Carlos Alcaraz wygrał pięć meczów, tracąc tylko jednego seta – w półfinale z Amerykaninem Benem Sheltonem

eprasa.pl 7ee60061da

SPORT

• **Wczorajsze mecze** Wieczysta - Motor oraz Podbeskidzie - Bruk-Bet Termalica zakończyły się po zamknięciu numeru

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Grujcić: Dla mnie jako obrońcy najważniejsze jest „zero z tyłu”

Bartosz Karcz

Darijo Grujcić w Radomiu zagrał bardzo dobry mecz. Od dłuższego czasu piłkarz Wisły jest zresztą w wysokiej formie. I to mimo pewnych problemów zdrowotnych. Po meczu z Radomiakiem rozmawialiśmy nie tylko o tym, zakończonym remisem 0:0, spotkaniu.

Byliście w meczu z Radomiakiem lepszym zespołem. Jest pan mocno rozczarowany, że w Radomiu zakończyło się to wszystko remisem, a nie waszą wygraną?

Szczerze mówiąc, dla mnie, jako obrońcy, najważniejsze jest „zero z tyłu” i z tego powodu mogę być zadowolony, bo nie straciliśmy bramki. To spotkanie przypominało mi mecz z Widzewem. Uważam, że powinniśmy byli zdobyć trzy punkty.

Mecz został opóźniony, bo było zamieszanie związane z waszymi kibicami, bo ktoś uszkodził sektor gości i nie mogli oni wejść na stadion o czasie. To był dla was jakiś problem, żeby zachować koncentrację?

Nie. Ja osobiście uważam, że nasz prezes zachował się tak, jak powinien w tej sprawie. Nie do mnie należy wypowiadanie się na ten temat i komentowanie tej sprawy, ale to jasne dla wszystkich, że wsparcie kibiców jest bardzo ważne i nie powinno dochodzić do takich sytuacji. Cieszymy się, że ostatecznie oni pojawili się na trybunach.

Niedawny mecz derbowy opuszczał pan z kontuzją. Wiem, że nie miał pan przerwę w treningach. Może pan powiedzieć, jakiego typu było uraz i czy teraz jest pan już w pełni zdrowy?

Mam od pewnego czasu, od około czterech tygodni problemy z przywodzicielem. Odczuwam ból, ale mamy znakomitych fizjoterapeutów i oni wykonują świetną robotę. Dlatego mogę grać. Przerwa na kadrę, jaką mieliśmy po derbach, też mi trochę pomogła dojść do siebie. Od wtorku przed meczem z Radomiakiem trenowałem już normalnie. Odczuwam pewien dyskomfort, lekki ból, ale absolutnie do wytrzymania. Nie przeszkadza mi to jakoś bardzo w grze. Jestem pewien, że spokojnie dogram tę rundę do końca.



FOT. BARTEK ZIÓŁKOWSKI/WISLAKRAKOW.COM

Darijo Grujcić jest podstawowym środkowym obrońcą Wisły. Z Alanem Urygą tworzą jeden z najlepszych duetów stoperów w ekstraklasie

U siebie jesteście nie do zatrzymania, ale co jest nie tak z tymi waszymi wyjazdami? Nie wygraliście poza Krakowem od maja!

Szczerze mówiąc, najważniejsze jest wygrywanie u siebie, bo na własnym stadionie jesteśmy bardzo silni. Ale to prawda, że aby osiągnąć coś więcej w lidze, musimy zacząć wygrywać również na wyjazdach.

Od pewnego czasu w tym sezonie tworzy pan duet środowych obrońców z Alanem Urygą. Można powiedzieć, że jesteście jedną z najlepszych par stoperów w całej ekstraklasie. Jak to wygląda z pańskiej perspektywy?

Uważam, że nie tylko my dwaj dajemy jakość na środku obrony w Wiśle. Mamy w drużynie naprawdę dobrych stoperów. Każdy z nich jest świetny. Jeśli jednak chodzi o Alana, to on dla mnie jest po prostu niesamowity. Jestem z niego naprawdę dumny! Biorąc pod uwagę to wszystko, co on przeszedł - te poważne kontuzje, wszystko dookoła... Gra po prostu znakomicie. Ja osobiście bardzo się cieszę, że mogę z nim grać. Podchodzę do tego w taki sposób, jakbym grał ze swoim starszym bratem.

W futbolu mówi się, że drużynę buduje się od obrony i że jeśli tam jest wszystko poukładane dobrze, to później łatwiej dokładać elementy ofensywne. O Wiśle też tak można pana zdaniem powiedzieć?

Tak, słyszałem to wiele razy. Powtarzał mi to również mój ojciec, który sam był piłkarzem. Ale ofensywa też jest ważna. Jeśli jednak chcesz myśleć o walce o najwyższe cele, musisz dobrze bronić.

Przed wami teraz mecz z Motorem Lublin, ostatni w tym roku w Krakowie. Możecie dokonać wielkiej rzeczy, czyli wygrać wszystkie mecze w rundzie u siebie...

Bardzo tego chcemy, bo to byłoby świetne podsumowanie całego roku. Ten sezon jest wyjątkowy. Po czterech latach Wisła jest w ekstraklasie. Każdy mecz przy Reymonta to wielkie święto. Jestem dumny, że mogę grać dla klubu, który ma tak wielu oddanych kibiców, jak Wisła. Jestem pewien, że znów przyjdą, wypełnią stadion, będą nas wspierać, a reszta należy już do nas. ©℗

II LIGA PIŁKARSKA

Koniec dobrej passy Podhala. Z meczu z Zawiszą Bydgoszcz wracało bez punktów

Bartosz Karcz

Podhale Nowy Targ przegrało na wyjeździe z Zawiszą Bydgoszcz 2:3. Tym samym seria Nowotarżan bez porażki zakończyła się na siedmiu spotkaniach. Emocji nie zabrakło jednak do ostatnich minut.

Zawisza Bydgoszcz	3 (1)
NKP Podhale Nowy Targ	2 (0)

Bramki: 1:0 Cywiński 13, 1:1 Kubik 53, 2:1 Stępień 61, 3:1 Kozłowski 70, 3:2 Kołtański 76.

Zawisza: Wojciechowski - Dziarkowski, Golak, Staniak, Sławek - Łukowski (88 Rak), Kona, Cywiński (90+2 Szumilas), Kuśmierczyk (75 Bogusiewicz), Stępień - Kozłowski (88 Kalitta).

Podhale: Frątczak - Seweryn, Vosko, Seweryś - Rubiś (64 Baniowski), Kumoch, Nowak (77 Gozdecki), Kubik (65 Kołtański), Marcinho, Talar (65 Lipień) - Sobczak (65 Surzyn).

Sędziował: Paweł Wrzeszczyński (Kalisz).

Od początku Podhale próbowało narzucić rywalom swój styl gry, ale to gospodarze wyszli na prowadzenie. Po dośrodkowaniu z bocznego sektora boiska od Stępnia, piłka trafiła w pole karne, gdzie z bliskiej odległości do siatki skierował ją Cywiński.

Nowotarżanie próbowali odpowiedzieć jeszcze w pierwszej połowie, ale nie przyniosło do efektów bramkowych. Po zmianie stron Podhale w 53 minucie doczekało się jednak wyrównania, choć gol był przede wszystkim efektem fatalnego błędu gospodarzy. Po podaniu od własnego obrońcy bramkarz Zawiszy minął się z piłką, a z tego prezentu skorzystał Kubik, kierując futbolówkę do pustej bramki.

Radość Podhala nie trwała jednak długo. W 61 min Łukowski zagrał piłkę z bocznego sektora do Stępnia, a ten precyzyjnym uderzeniem ponownie dał Zawiszy prowadzenie.

W 69 minucie Podhale miało bardzo dobrą okazję, by po raz drugi doprowadzić do remisu. Po dograniu Seweryna w polu karnym znalazło się aż trzech zawodników gości. Do uderzenia doszedł Lipień, ale nie trafił w bramkę. W tej samej akcji Marcinho był przytrzymywany przez jednego z obrońców. Były podstawy, by domagać się rzutu karnego, jednak arbiter nie dopatrzył się przewinienia.

Ta niewykorzystana okazja błyskawicznie zemściła się na Nowotarżanach. W 70 minucie po podaniu z głębi pola przed szansą stanął Kozłowski. Jego pierwszy strzał obronił Frątczak, ale odbił piłkę przed siebie. Napastnik Zawiszy dopadł do niej ponownie i zdołał umieścić ją w siatce.

Podhale nie zamierzało jednak rezygnować. W 76 minucie świetną indywidualną akcją popisał się Kołtański, który zakończył swój rajd efektownym uderzeniem w górny róg bramki. Gol kontaktowy sprawił, że końcówka spotkania zapowiadała się interesująco.

W ostatnich minutach Podhale mocniej przycisnęło gospodarzy. Nowotarżanie wywalczyli kilka stałych fragmentów gry, w tym rzutów rożnych, jednak nie potrafili wykorzystać żadnego z nich. W 89 minucie nadziali się jeszcze na kontratak Zawiszy. Indywidualną akcję przeprowadził Stępień, lecz tym razem skutecznie interweniował Frątczak. ©℗



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Tym razem Szymon Sobczak (czerwony strój) gola nie strzelił, a Podhale w Bydgoszczy nie wywalczyło nawet jednego punktu

eprasa.pl 7ee60061da